Nr. 107. Lwów. — Piątek dnia 9 maja Rok 1890.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie zł. 75 ct.	Miesięcznie 1·10 zł.
Kwartalnie 2 „ 25 „	Dwumiesięcz. 2·10 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Kwartalnie 3·— „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie 12·— „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Innej się nie przyjmuje.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU“ we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 2. „ przy ulicy Karola Ludwika liczba 5. „ „ Jagiellońskiej liczba 4. „ „ Słowackiego (obok łazienek Diany) Biuro Dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 6.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Grzegorza B. Jutro: Izydora Or. | Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca g. 4 m. 35, Zachód „ 7 „ 19 | Długość dnia 14 g. 44 m. Przybyło dnia 3 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 8 maja.

O akcie oskarżenia w procesie Panicy nadeszły z Sofji wiadomości tak odmienne od poprzednich a tak ważne dla sytuacji politycznej, która wytworzyć się może przez ogłoszenie tego aktu, że mimowoli powstaje w nas uczucie rezerwy, z jaką byłoby może dobrze traktować owo doniesienie. Proces rozpocznie się 15 b. m. i będzie jawny, więc niedługo potrwa niepewność. Uczyniwszy to zastrzeżenie, podyktowane ostrożnością, podajemy sofijską wiadomość.

Akt oskarżenia wręcz wskazuje na rząd rosyjski, jako na twórcę i kierownika spisku. Nie jakaś nieurzędowa Rosja, nie panslawiści, ale dyplomaci carscy z urzędu pracowali nad wywołaniem gruntownego przewrotu w Bułgarji, choćby kosztem życia księcia Ferdynanda i jego ministrów. Nie jest to gołosłowne twierdzenie, bo opiera się ono na niezbitych dowodach, zawartych w listach, szyfrowanych telegramach i innych dokumentach, zebranych w liczbie sporej, a dołączonych do prokuratorskiego aktu. Historja spisku z jego motywami i szczegółami leży jak na dłoni. Okazuje się tedy, że od r. 1888 był rząd rosyjski „niezwykle czynny“ w zorganizowaniu spisku. Kierował sprawą szef azyatyckiego departamentu przy petersburskiem ministerjum spraw zagranicznych, tajny radzca Zinowjew, a pomocnikiem jego był poseł przy rumuńskim dworze p. Chitrowo. Oni dwaj założyli spisek, odbierali relacje, wydawali rozkazy, kierowali każdym krokiem głównych agentów. którymi byli oprócz Panicy poddani rosyjscy i bułgarscy Icanow. Luckanow, Jacobson i Kałupkow, oraz innemi osobistościami, które się pojawiały i znikały epizodycznie. Rząd rosyjski nie tylko wiedział o tej robocie i ją tolerował, ale nawet uważał za własną. Szły z Rosji do Bułgarji ogromne sumy na przekupywanie deputowanych i innych wpływowych obywateli. Po dokonanym przewrocie natychmiast miał przybyć do Sofji carski komisarz i objąć rządy księztwa. Już nawet desygnowano jenerała Domontowicza na ten urząd. Po zaprowadzeniu rosyjskich porządków, carski komisarz miał zwołać sobranje i dać mu do wyboru trzech kandydatów do tronu, z których jeden jest Słowianinem (zapewne książę czarnogórski).

Oto cała sofijska wiadomość. Wynika z niej, że rosyjski rząd nietylko dążył do obalenia księcia, co jeszcze byłoby mu przez dyplomację wybaczone, bo książę ów nie jest uznanym władzcą bułgarskim i oficjalnie uchodzi za uzurpatora, ale nadto rząd ów chciał rewolucyjnym sposobem złamać prawa innych mocarstw, podpisanych na berlińskim traktacie, i zwierzchnicze prawa sułtana, bo tylko on jeden może podczas interregnum rządzić Bułgarją przez komisarza, on jeden może zwołać elekcyjne sobranje, a ono znów samo wybiera księcia. na którego dopiero mogą przystać lub nie przystać traktatowe mocarstwa.

Takie machinacje rosyjskie targnęły się zatem na prawa pierwszorzędnych mocarstw, które pomimo całej pobłażliwości, stale okazywanej caratowi, nie mogłyby puścić płazem takiej intrygi. Rosja pokryjomu a w sposób zgoła nierycerski nastawała na europejski spokój; to ją kompromituje ogromnie, nie dla tego, że sama despotyczna, używała środków rewolucyjnych i niebezpiecznych dla ogólnego pokoju, bo to robiła ona zawsze i robią inne państwa, ale dla tego, że środki przez nią użyte były tak — mówiąc najdelikatniej — nieprzyzwoite. Rzecz naturalna, że to zdarcie z niej maski, — więcej: to rzucenie jej w twarz rękawicy przez Stambułowa, rozgniewa ją szalenie, obudzi wściekłą żądzę zemsty. Ofiar zapragnie swej nienawiści i będzie ich szukała nie w małej Bułgarji, lecz gdzieindziej, tam właśnie. skąd podług petersburskiego mniemania kierują każdym krokiem sofijskiego rządu.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość *Kolońskiej Gazety*, że choć proces Panicy stanowczo kompromituje wpływowe osobistości rosyjskie, jednakże, aby nie drażnić caratu, użyto silnych wpływów celem usunięcia z tego procesu wszystkiego, co kompromituje Rosję. Było to bardzo prawdopodobne. Jeżeli jednak prawdziwa jest teraźniejsza wiadomość o treści aktów oskarżenia, to widocznie w Europie uznano, że Rosja nie zasługuje na pobłażliwość, na oszczędzanie jej honoru, a gniew jej nie jest straszny nikomu — i dla tego postanowiono wcale nie wpływać na decyzją sofijskiego rządu, a ten znów rząd postanowił bez litości zedrzeć maskę z caratu. Być może. iż Stambułów pragnie srogo się zemścić za owe oszczerstwa, które o nim rozpowszechniają rosyjskie dzienniki. ogłaszając go pospolitym zbrodniarzem, zbiegłym z kryminału.

Trudno od razu objąć sytuacją, która się może wytworzyć przez ogłoszenie takiego aktu oskarżenia, jakim on ma być podług teraźniejszej relacji z Sofji. To jednak pewna, że ta sytuacja nie wzmocni pokoju.

We wtorek, po miesięcznej przerwie, znowu się zebrał parlament francuski i odrazu jak z rogu obfitości sypnęły się interpelacje o lichwiarskiej operacji kapitalistów w handlu naftą, o djetach radzców miejskich, o naruszonych jakoby prerogatywach urzędów gminnych, o zachowaniu się policji paryskiej dn. 1 maja. o sprawie dahomeyskiej, o skandalicznych nadużyciach przy zawarciu paryzkiej pożyczki, o nieprawnem instalowaniu w ratuszu prefekta dep. Sekwany i t. d. Wszystkie te interpelacje rząd zbył krótko i takim tonem, który odrazu pokazał, że gabinet czuje się silnym i chce nim być. Taka postawa zawsze imponuje i znajduje poparcie ludzi, ceniących wartość silnej władzy. Więc też ogromną większością głosów parlament uznał, że odpowiedzi rządowe są dostateczne, i natychmiast przystąpił do porządku dziennego.

Z tych interpelacyj najważniejszą była o instalacji prefekta sekwańskiego w ratuszu. Rada miejska, od ogłoszenia republiki, nie chciała na to się zgodzić, aby prefekt, urzędnik mianowany przez gabinet, miał swe biuro w ratuszu, był naczelnym merem paryzkim i wpływał na rozporządzenia magistrackie. Pod tym względem Paryż chciał być inaczej rządzony, niż inne miasta francuskie; żądał, aby mer był wybierany przez obywateli i aby prefekt wykonywał administracyjną władzę w całym departamencie paryzkim z wyjątkiem samego Paryża, który — niby państwo w państwie — sam chciał się rządzić zgoła niezależnie przez swą radę, a ta rada zawsze była w mocy radykalistów i socjalistów. Spór między miastem a rządem trwał długie lata; nie można było załatwić go, bo jedne gabinety bały się rady paryzkiej, inne w duchu sprzyjały jej pretensjom, a znowu inne nie miały czasu nic zrobić, bo upadały wnet po powstaniu. Tak rzecz szkodliwa dla państwa zdobywała prawo bytu przez samo swe istnienie. Aż nareszcie minister Constans dał 1 maja krótki rozkaz prefektowi sekwańskiemu panu Ponbelle'owi: przenieść się do ratusza, założyć tam swe biuro i rozpocząć urzędowanie jako naczelny mer stolicy, a w razie oporu ze strony rady miejskiej lub magistratu użyć środków, jakimi rozporządza władza. Powstał oczywiście hałas, ale minister nic sobie z niego nie robił i tak skończył się długoletni spór miasta z rządem. Na interpelację w tej sprawie odrzekł Constans: „Spodziewam się, że rada miejska zechce żyć w zgodzie z panem prefektem i naczelnym merem“. Więcej ani słowa. Taka dyktatorska odpowiedź podobała się ogromnej większości izby i ona przeszła nad interpelacją do porządku dziennego.

Dnia 15 bm. zbierze się w Paryżu międzynarodowa konferencja w sprawach telegraficznych, która zajmie się uproszczeniem i zniżeniem należytości pobieranych za depesze telegraficzne.

O sprawie tej piszą do *Kölnische Zeitung* w ten sposób:

Minister v. Stefan wystąpi z ważnym projektem, mianowicie zaproponuje oprzeć przyszły tryb komunikacji telegraficznej na tych samych zasadach, na których opiera się dzisiejszy międzynarodowy ruch pocztowy. Podczas gdy w administracji pocztowej wszystkich krajów świata została zaprowadzoną zasadnicza jedność i we wszystkich jej gałęziach przeważa ogromne uproszczenie wszelkich czynności tak co do pobieranych należytości jak co do wzajemnego rozliczania się między krajami, które posyłki pocztowe ekspedjowały, to administracja telegraficzna w porównaniu do niej tworzy krzyczący kontrast. — W Niemczech np. wynosi taryfa za jedno słowo depeszy wysyłanej do Austrji, Szwajcarji i Belgji 10 fenigów; do Francji, Anglji i Irlandji 15 fen.; do Włoch, Bośnji, Norwegji, Rumunji i Szwecji 20 fen.; do Bułgarji, Hiszpanji 25 fen.; do Algieru 27 fen., do Grecji 40 fen., do Turcji 45 fen., do Tripolisu 105 fen., a trudno wynaleść jakiekolwiek dowody lub przyczyny usprawiedliwiające tę tak wielką rozmaitość cen.

Jeszcze większy chaos panuje w przepisach dotyczących postępowania z depeszami przy przesyłaniu ich przez granice różnych krajów, tak, że wśród obecnych stosunków chyżość komunikacji tej, na której prędkiem załatwieniu każdemu zależy, na ogromne napotyka zapory. Dla tego też chcąc wszystkie te trudności i nieprawidłowości usunąć, przedłoży rząd niemiecki tej międzynarodowej konferencji telegraficznej projekt, aby dla depesz nadawanych w granicach Europy ustanowiono dwie zasadnicze ceny po $12\frac{1}{2}$ i 15 ct. za słowo. Rozliczania się między krajem, w którym depesza nadaną została, a krajem, który depeszę odbierze, na przyszłość odbywać się nie będą, każdy kraj zatrzyma pobraną należytość dla siebie. Tylko w razie, gdyby depesza przechodziła jeszcze przez kraj inny, to musi kraj ten, w którym depesza nadaną została, zapłacić 50 ct. pośredniczącemu krajowi za dalsze przesłanie tej depeszy.

Dotychczas opłacano krajom, przez które depesza przechodziła transito należytości od każdego słowa, stosownie do jego ceny, rozmaicie w różnych krajach. Aby jeszcze bardziej uprościć całą czynność, zaproponuje rząd niemiecki, by te zasadnicze należytości transitowe w kwocie 50 ct., płacono osobno za każdą depeszę i żeby tylko raz na miesiąc robiono ogólny rachunek z nadanych depesz i należne kwoty odsyłano do zarządu krajów, przez które depesze szły transito. Ruch transitowy w porównaniu z ruchem telegraficznym bezpośrednim, jaki panuje między dwoma obok położonymi krajami, jest tak nieznacznym, że trudno nawet wytłumaczyć, dla czego dziś obrachunek ten z należytości transitowych utrudniają liczne wcale niepotrzebne i niepraktyczne przepisy.

Piszą nam z Wiednia ze źródła bardzo poważnego pod datą 6 maja, co następuje: —

Wszelkie wiadomości co do losu ustawy indemnizacyjnej i co do znamion zakończenia sesji Izby posłów są przedwczesne. Możnaby tylko regestrować różne zapatrywania, różne prądy, z których żaden dotąd nie jest dominującym. Nie ma w tem nic dziwnego; sytuacja nie jest łatwą, nie idzie też jedynie o tę jedną ustawę, ale o całość stosunków, gdyż jak wiadomo stoją rzeczy tak, że nie ma mowy o traktowaniu ustawy indemnizacyjnej ze stanowiska przedmiotowego, rzeczowego, ale wbrew naszej woli i życzeniu sprawa ta ma charakter polityczny. Niektórzy mówią: ustawa indemnizacyjna *może* przyjść na stół w takim tylko razie, jeżeli będzie dla niej zapewniona większość. Inni mówią: ustawa *musi* przyjść na stół, a rzecz rządu jest, żeby była dla niej większość.

Znowu inni mówią: lepiej, żeby ustawa nawet upadła, niż gdyby miała wcale nie przyjść na stół. Wreszcie są tacy, którzy mówią: nie naszą rzeczą jest przyspieszać przesilenie parlamentarne, my musimy stać jedynie przy tej uchwale Koła, w której sprawę pozostawiliśmy rządowi, a zatem rządu jest rzeczą rozstrzygnąć, czy ma ona wejść na porządek dzienny, czy nie, gdyż tylko rząd może wiedzieć czy i o ile cała sytuacja, jakoteż ewentualne zmiany łączą się z tą ustawą, a tylko od tej sytuacji zależy czy ustawa w Izbie przejdzie, czy upadnie.

Zapisuję tylko przedmiotowe różnice zdań, z których każde popierane bywa innemi argumentami. Zapisuję zaś tylko dlatego, żeby objaśnić o ile sytuacja jest trudną, oraz pokazać, że wynika ztąd potrzeba wielkiej ostrożności i wstrzemięźliwości, żeby sprawy nie popsuć. Rady czy to dla *Koła polskiego* czy dla rządu byłyby wielce zbyteczne i niewłaściwe. Trzeba zdać się na tych, którzy znają położenie. środki i cele i którzy są odpowiedzialni. Jeżeli dla nich ostateczne postanowienie jest trudnem, to przecież ci inni, którzy stoją na boku, nie mogą sobie przypisywać zdolności do lepszego ocenienia sytuacji, większej bystrości, energji i większego patrjotyzmu.

Sprawy socjalne niesłychane robią postępy. Ameryka przyjmuje ośmiogodzinny dzień roboczy, cesarz niemiecki głównie w mowie tronowej robotnikami się zajmuje, strejki w Austrji zaczynają się mnożyć przerażająco. Nowy świat się zaczyna.

Niezmierne wrażenie robi publikacja aktu oskarżenia w procesie Panicy. Głoszono, że Stambułów nie ogłosi dokumentów kompromitujących Rosję, że nie chce mostów wszystkich palić. Tymczasem akt oskarżenia przynosi istotnie dowody knowań strasznych, planów wywrotu, spisków, a wszystko pod sterem urzędowych reprezentantów Rosji. Gdyby nie czas niezachwianie pokojowy, to akt ten oskarżenia mógłby być powodem wielkich wypadków.

Bułgarja może wszelako winszować sobie, że posiada takiego Stambułowa, który okazuje równą bystrość i zręczność, jak przezorność i odwagę. Książę Ferdynand także może o szczęściu mówić, że ma swojego Cavoura.

Rada państwa.

Wiedeń 6 maja.

402 posiedzenie Izby posłów zagaił wiceprezydent br. *Chlumecki* o godzinie 10-tej min 15 przed południem.

Na ławie ministrów obecni: Bacquehem, Schönborn, Zaleski.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa handlu, rubryką 1 „kierownictwo centralne“.

P. dr. *Gross* podniósł, że stanowisko ministra handlu o wiele jest przyjemniejsze aniżeli stanowisko innych ministrów i nigdy minister handlu nie jest przedmiotem tak gwałtownych napaści jak jego koledzy. Powodem tego nie jest to, że pan minister handlu nie należy do żadnego stronnictwa, lecz to, że każdy poseł ma swoje życzenia i chciałby swoim wyborcom na ferje przywieść jaką maleńką kolej.

W dalszym ciągu swej mowy użalał się dr. Gross na to, że nasze stosunki cłowe i handlowo polityczne są bardzo nietrwałe. Związku cłowego z Niemcami domagają się coraz natarczywiej nawet ci, którzy są zwolennikami jak najwyższych ceł ochronnych.

Mówca rozwija szeroko usiłowania, dążące do unji cłowej z Niemcami, i przychodzi do wniosku, że nie można bardzo liczyć na to, aby Niemcy tak bardzo były skłonne wejść z nami w unję cłową, a przyjaźń nasza z Niemcami nie da się tak łatwo przenieść na pole polityki handlowej, jak to się może niektórym zdaje. Dalej w stosunkach handlowo-politycznych występuje dziwna jakaś przewaga i faworyzowanie interesów węgierskich nad interesa przedlitawskie. Austrja powinna tak samo bezwzględnie bronić swoich interesów, jak to czynią Węgrzy. W końcu prosi mówca rząd, aby przy rozprawach nad kwestjami handlowo-politycznemi okazał jasność poglądów i stanowczość, zwłaszcza w obec życzeń poszczególnych przemysłowców, w obec życzeń Węgrów i w obec życzeń naszych wrogów. (Oklaski na lewicy).

Minister handlu mgrb. *Bacquehem* zabrał głos i rzekł, że minister handlu nie dla tego popiera koleje lokalne, aby uniknąć napaści w Izbie, lecz dla tego. ponieważ poparcia tego u niego żądają, a minister uznając te żądania za słuszne, popiera je, jakkolwiek środki, któremi na ten cel rozporządza, są bardzo szczupłe. Minister wykazuje dalej, że od roku przeszłego oddano pod budowę 420 kilometrów kolei lokalnych. nadto poczyniono wiele ulepszeń na kolejach, jako to: mechaniczne zabezpieczenie zwrotnic i sygnałów. Rząd zastanawiał się także gruntownie nad tem, jakby zaradzić brakowi wagonów i brakowi temu już prawie zaradzono, i to nietylko na kolejach rządowych, ale także i na kolejach prywatnych, a ta okoliczność, tudzież wiele innych dowodzi, że nadzór państwowy nad kolejami prywatnemi nie jest tylko czczą formalnością.

Dalszą część swej mowy poświęcił minister poruszonemu przez kilku mówców bilansowi handlowemu i dowodzi, że wywóz austrjackich produktów zarówno surowych, jak i fabrykatów zwiększa się corocznie i to od rewizji taryfy cłowej dokonanej w r. 1887. W roku 1888 wynosiła wartość eksportu austrjackiego 729 miljonów reńskich, z tego przypadało 355.5 na fabrykaty, na produkta surowe 373.3 miljonów reńskich. Zatem wywóz fabrykatów jest większy aniżeli wywóz produktów surowych.

W dalszym ciągu swej mowy rzekł minister:

„Teraz poruszyć muszę jedną kwestję, kwestję olbrzymią, ważną i pełną odpowiedzialności, to jest kwestję *polityki handlowej*. Znanym jest powód, dla którego rok 1892 będzie miał tak niesłychane znaczenie dla handlowo politycznego ukształtowania się Europy: w roku 1892 kończą się traktaty handlowe państw europejskich. Co do naszej monarchji — to stosunki nasze z państwami wschodniemi całkiem są odmienne od stosunków z państwami zachodniemi, raz dla tego, ponieważ z niektóremi państwami wschodniemi traktaty handlowe już w tym roku mają być przedłużone — i ja sam przedłożyłem wysokiej Izbie projekt ustawy, upoważniającej rząd do prowizorycznego przedłużenia tych traktatów powtóre zaś dla tego. ponieważ odnowienie traktatów z temi państwami wschodniemi jest kwestją dotyczącą wyłącznie ekonomicznej i finansowej sytuacji tych państw wschodnich, które jak wiadomo dotychczas były krajami czysto rolniczemi i dopiero usiłują przemysł u siebie rozwinąć.

Być może, że wir roku 1892 oddziała także i na Wschód, lecz *rozstrzygać* będą się rzeczy na Zachodzie, nie na Wschodzie. Z Rumunją kończy się traktat handlowy w r. 1891 i zdaje mi się, że Rumunja potrafi ocenić tę życzliwość. z jaką nasz rząd popierał jej interesa ekonomiczne.

Rzućmy teraz okiem na Zachód. Owóż mojem zdaniem w r. 1892 my nie będziemy stali w pierwszej linji bojowej. W pierwszej linji stać będzie Francja ze swojemi wielkiemi traktatami taryfowemi, potem nastąpią te państwa, których konwencje handlowe z Francją zawierają obszerne postanowienia taryfowe. Nasza konwencja handlowa z Francją z r. 1884 zawiera tylko jedną pozycję taryfową na korzyść Francji, to jest cło na wino szampańskie. My więc tylko pośrednio wplątani będziemy w wir. Całkiem odrębne stanowisko zajmują Niemcy.

Niemcom przyznano w sławnym artykule 11 pokojowego traktatu frankfurckiego na wieczne czasy „największe przywileje“ w obrocie handlowym z Francją. Treść tego artykułu 11 określono bliżej w różnych traktatach taryfowych zawartych między Francją i Niemcami po roku 1880, i te traktaty kończą się w roku 1892. Niemcy nie są w stanie dać Francji żadnego ekwiwalentu za te „największe przywileje“, bo niemieckie traktaty taryfowe nie mogą iść w porównanie z francuskiemi. Formalnie rzeczy tak stoją: Od niemieckich towarów płaci się na granicy francuskiej cło wedle taryfy konwencyjnej, od francuskich towarów zaś płaci się na granicy niemieckiej cło wedle taryfy jeneralnej — jestto różnica właściwie mało znacząca, a jednak wytworzyła ona we Francji opinję publiczną, niechętną odnowieniu traktatów. Traktaty taryfowe, które Francja z innemi państwami zawarła, były korzystne także dla eksportu towarów niemieckich do tych krajów, a więc Niemcy nie potrzebowały zawierać osobnych traktatów taryfowych z temi państwami, tylko mogły się zadowolnić przyznanymi im „największymi przywilejami“.

Owóż, jeżeli Francja nie odnowi swoich traktatów, to odpadną nie tylko te korzyści, które Francja dla siebie osiągnęła w poszczególnych krajach, ale także uczestniczenie Niemiec w tych korzyściach, a także uczestniczenie innych państw, które, zarówno jak Austrja, traktowane są przez Francję na równi z państwami „najbardziej uprzywilejowanemi“.

Wspomniał tu szanowny poseł z Karlsbadu, że w Ameryce wywiązała się także agitacja, znana pod nazwą bilu Mac Kinley'a, agitacja, której programem jest podwyższenie ceł. O ile ja wiem, u nas dotknęłaby ta agitacja tylko wiedeńskich fabrykantów guzików z muszli perłowej — a niestety ta gałęź przemysłu upada u nas coraz bardziej, skutkiem tego, że na prowincji i za granicą także już takie guziki wyrabiają, a moda za mało potrzebuje tych guzików. W przeszłym roku chciano już w Ameryce podnieść cło od tych guzików, wniosek taki postawił senator Allison — wiedeńska izba handlowa zwróciła na to moję uwagę, a ja poczyniłem bezzwłocznie odpowiednie kroki i dowiedziałem się, że Allison dla tego swój wniosek postawił. ponieważ był zdania, że te guziki wyrabiają u nas więźniowie w zakładach karnych, ja zaprzeczyłem temu oczywiście i cła nie podwyższono. Teraz także robić będę wszystko, co leży w mej mocy, lecz nie wiem, czy mi się uda uzyskać to, czego pragnę, bo, jak wiadomo, Stany Zjednoczone nie są bardzo skłonne pozwalać staremu Kontynentowi wpływać na ich taryfy. Wysoka Izbo! Trudno to przewidzieć, jaką handlowo-polityczną fizjognomję przybierze Europa w r. 1892, żaden rząd europejski dziś tego wiedzieć nie może. To jest pewną rzeczą, że nastanie chwila krytyczna.

W Ameryce wytworzył się ruch, dążący do stworzenia handlowo-politycznej Panameryki, temu programowi przeciwstawiają w niektórych państwach europejskich program całkowitego zniesienia międzynarodowych traktatów handlowych, a nie wiedzieć czy w tych ruchach leży cofanie się wstecz, czy też zarodki wielkich nowych rzeczy, którym traktaty starej szkoły miejsca ustąpić muszą.

Kilka razy w ciągu mej mowy poruszyłem traktaty, zawarte w ostatnim lat dziesiątku; te traktaty są tylko epigonami traktatów taryfowych w wielkim stylu, zawartych po r. 1860, a wielka część świata handlowo-politycznego z obawą, powiedziałbym nawet z rzewną tęsknotą patrzy, jak te traktaty z horyzontu znikają. Ja nie wiem, czy to jest zorza wieczorna, która te gasnące traktaty opromienia, czy też blaski idei, że ruch międzynarodowy i te wielkie wynalazki wiedzy ludzkiej są rzeczą dokonaną i odstać się nie mogą, a czynniki, które je wytworzyły dalej działają? Lecz w tem właśnie leży rękojmia, że zaburzenia pokoju ekonomicznego nie będą długotrwałe, ani powszechne“.

Przy końcu swej mowy poruszył minister kwestję robotniczą, przyczem rzekł:

„Co do stanowiska, jakie rząd zajął w kwestji święcenia 1 maja, podnieść tu muszę, że to stanowisko, jakie rząd zajął, było czemś, co się samo przez się rozumiało. Zakłady państwowe już z wyższych zasadniczych powodów nie mogły sobie inaczej postąpić w obec samowolnie podyktowanego żądania: ten dzień ma być świetem. Proszę mi pozwolić zrobić w tem miejscu jedną uwagę. Agitatorowie z umysłu zatajają przed robotnikami jedną rzecz, to jest to, jakie postępy zrobił stan robotniczy w ostatnich czasach w kwestji zabezpieczenia swego ekonomicznego i socjalnego stanowiska, właśnie u nas, w Austrji. (Oklaski). Możemy z pewnem zadowolnieniem powiedzieć, że uchwały konferencji berlińskiej w kwestji odpoczynku niedzielnego, pracy kobiet i dzieci, obracają się w ramach już istniejącego austrjackiego prawodawstwa. Co się tyczy jednak wybryków obałamuconych i podjudzonych tłumów, to jest obowiązkiem rządu przedsięwziąć wczas stanowcze zarządzenia, któreby obywateli utwierdzić mogły w tem przekonaniu, że oni i ich praca, ich spokojne siedziby i owoce ich skrzętności i pracy stoją pod czujną i potężną opieką władzy państwowej. (Huczne oklaski w całej Izbie).

Po ministrze przemawiali jeszcze poseł br. *Kübeck* i dr. *Kozłowski*.

Poseł dr. Kozłowski wita z radością ten fakt, że co do kwestji, jak ma rząd użyć swej swobody działania w r. 1892, w całej Izbie z wyjątkiem kilku drobnych szczegółów, panuje najzupełniejsza zgodność zapatrywań, w przeciwieństwie do parlamentów innych krajów. Ta zgodność zapatrywań jest skutkiem zaufania, jakie żywi cała Izba do ministra handlu. Mówca oświadczył, że on i jego stronnictwo trzyma się nadal postawionego w latach 1886 i 1887 przez Klub polski programu handlowo-politycznego, który dąży do równego traktowania przemysłu i rolnictwa, do zatrzymania polityki ceł ochronnych wobec Wschodu i do rozszerzania eksportu na Zachód i to przedewszystkiem w drodze polityki traktatowej, następnie przez to, aby rząd bardzo ostrożnym był w przyznawaniu praw przysłużających państwom „najbardziej uprzywilejowanym“, wreszcie przez środki retorzyjne. Mówca skreślił szczegółowo niebezpieczeństwo, grożące naszemu handlowi przez konkurencję zbożową rosyjską, amerykańską i indyjską i jako środek przeciw niej polecał utworzenie średnio-europejskiego związku handlowo-cłowego.

W sprawie stosunku z Niemcami będzie on i jego stronnictwo głosować za traktatem taryfowym z graniczną pośrednią linją cłową, a głosować będą przeciw unji cłowej z Niemcami i to ze względu na rozmaite trudności, jako to: różnicę waluty, różnicę stosunków podatkowych i t. p. (Oklaski).

Rubrykę 1 „kierownictwo centralne“ przyjęto bez zmiany, tudzież rubrykę 2 „utrzymanie budynków wystawy światowej w Praterze“.

Przy rubryce 3 „inspektorowie przemysłowi“ zabrał głos p. *Kaiser* i domagał się pomnożenia posad tych inspektorów, tudzież rozszerzenia ich zakresu działania.

O godzinie 4 po południu przerwano obrady do wieczora.

Na wieczornem posiedzeniu przyjęto ustawę o zniesieniu przymusu legalizacyjnego dla dokumentów tabularnych na małe kwoty pieniężne opiewających — i prowadzono dalej obrady nad rubryką „inspektorowie przemysłowi“. Obrad tych jednak nie ukończono i o godz. 10 wieczorem odroczył przewodniczący posiedzenie do jutra.

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego we Wiedniu otrzymaliśmy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło w niedzielę d. 4 maja dwa posiedzenia. przedpołudniem i wieczór. Na posiedzeniu porannem roztrząsano projekt ustawy ustanawiającej maksimum taryf przewozu osób drogami żelaznemi państwowemi i prywatnemi, który to projekt, przedłożony przez rząd, roztrząsła komisja izbowa kolejowa, i przedłożyła już Izbie poselskiej wnioski swoje wraz z sprawozdaniem.

Na początku posiedzenia przed obradami nad tym przedmiotem, przedłożył p. *Chrzanowski* petycję wystosowaną do Koła, a przysłaną właśnie na jego ręce przez urzędników magistratu krakowskiego, proszących o poparcie ich petycyj wniesionej do Izby poselskiej. Urzędnicy magistratu upraszają, aby w rezolucji, którą Izba ma wezwać rząd, iżby urzędnikom państwowym przyznał te same ulgi w jeździe kolejami żelaznemi państwowemi, jakie dotychczas mieli, zażądać przyznania tychże ulg także urzędnikom miast mających własne statuty. Chociaż petycję tę wnieśli urzędnicy miejscy nieco za późno, bo już po obradach komisji izbowej nad tą sprawą i po przedłożeniu Izbie przez tę komisję wniosków tyczących się ustawy taryfowej, jednak przy obradach dzisiejszych w Kole nad tą ustawą proponować będzie, aby Koło przedłożyło wprost w Izbie poprawkę do odnośnej rezolucji, odpowiednią żądaniu w petycji wyrażonemu.

P. *Rapaport* przedłożył petycję Izby handlowej krakowskiej do Koła polskiego wystosowaną a żądającą poparcia przez Koło petycji wniesionej przez Izbę handlową krakowską do Izby poselskiej, a w której to petycji Izba handlowa żądała głównie zniżenia opłat: dla klasy II, dla pociągów pospiesznych i od pakunków.

Po otwarciu rozpraw nad projektowaną ustawą taryfową, poseł *Biliński*, będący sprawozdawcą komisji izbowej kolejowej, w obszernej przemowie wyłożył znane z dzienników zasady projektowanej ustawy, oznaczyć mającej maksimum opłat od przewozu osób na drogach żelaznych państwowych i prywatnych. Przedstawił korzyści i niekorzyści przeszłorocznej ustawy węgierskiej regulującej taryfę przewozu osób a mającej głównie na celu podniesienie stolicy Węgier, Pesztu. Następnie wykazał, że gdyby w projektowanej ustawej austrjackiej przeprowadzona była konsekwentnie tylko zasada ustanawiająca opłaty od kilometra 1, 2, 3 centy dla klasy III, II, I, w takim razie, nawet przy podwyższeniu tych opłat o 50% dla pociągów pospiesznych, ustawą tą oznaczone maksimum opłat byłoby niższe od najniższych taryf w innych krajach euro-

pejskich; lecz zasadę tę pierwszą zmodyfikowano znacznie, wprowadzając do projektowanej ustawy drugą „zasadę stref" dla tego był z początku za usunięciem z projektu tej drugiej zasady. Ale rząd wykazał potrzebę tej zasady stref dla ułatwienia manipulacji, a nadto rząd przedstawił, że oparcie nowej ustawy taryfowej wyłącznie na pierwszej zasadzie spowodowałoby wielkie zmniejszenie dochodów z dróg żelaznych państwowych, tak iż trzebaby uzupełnić z innych źródeł parę miljonów zł. rocznie dla pokrycia wydatków kolei państwowych i sumy na to potrzebne trzebaby wziąć z podatków. Z tych powodów komisja zgodziła się na wprowadzenie do ustawy taryfowej drugiej zasady stref. Jednak zdaniem sprawozdawcy należy żądać, aby oznaczono strefy mniejsze, nie po 50 kilometrów, ale po 25 kilometrów a w skutek tego nawet przy zastosowaniu w taryfie drugiej zasady, opłaty będą znacznie niższe, niż dzisiejsze. Wreszcie wykazał liczebnie, że maksimum opłat ustanowione projektowaną ustawą według wniosków komisji, jest znacznie niższe niż maksimum od opłat obecnie istniejących. W końcu przedstawił, iż komisja izbowa zaprojektowała rezolucje późniejszego zniżenia jeszcze opłat, mianowicie na pociągach pospiesznych, jeżeli nie zniszczą się dochody rządu wielkiego ubytku w dochodach z dróg żelaznych z powodu nowej taryfy.

Rozwinęły się nad projektowaną ustawą bardzo długie rozprawy, które streszczając, ograniczyć się musimy tylko na przedstawieniu wniosków przedłożonych przez posłów zabierających głos wśród tych rozpraw.

Poseł Struszkiewicz wyraził ubolewanie, iż rząd w projekcie ustawy taryfowej miał więcej na oku względy finansowe niż ekonomiczne i że nie nastąpiło większe zniżenie opłat od przewozu na większe odległości; lecz w obecnem położeniu całej sprawy może tylko uczynić wniosek, aby każdą strefę (zonę) 50-kilometrową rozdzielić na dwie po 25 km.

Poseł Chrzanowski po krytycznem rozpatrzeniu projektu ustawy, przedłożył wnioski następujące:

1) Żądać większego jeszcze zniżenia taryfy zasadniczej dla klasy II-ej, dla której projekt tak rządowy jak i komisyjny przyznają najmniejsze zniżenie; 2) jeżeli przyjmiemy zasadę stref w układzie taryfy, w takim razie należy brać do oznaczenia ceny biletu dla każdej strefy, środkowy punkt tejże strefy, a nie punkt najdalszy; 3) wnieść w Izbie poprawkę do rezolucji czwartej domagającej się, aby rząd w rezolucji ulgi dla urzędników państwowych, rozciągnięto na urzędników miast mających własny statut. Wreszcie p. 4-te, aby przemawiający w Izbie w imieniu Koła oświadczył, że ważniejszem jeszcze dla stosunków ekonomicznych naszego kraju i monarchji, byłoby zniżenie opłat od przewozu produktów i towarów, niżli zniżenie opłat od przewozu osób, choćby i to zniżenie jest potrzebne i użyteczne.

Poseł Rapaport po obszernym rozbiorze ustawy wniósł: „Zmienić rezolucję pierwszą w tym duchu, aby: 1) Żądać redukcji taksy zasadniczej dla wagonów II klasy. 2) Dokładnie wypowiedzieć w rezolucji, że obniżenia taryfy w tej rezolucji żądane, mają być przedmiotem osobnego wniosku rządu, 3) wprowadzić uwagę, że reforma taryfy nie zniżyła obecnych dochodów z dróg żelaznych państwowych; albowiem w rezolucji zaprojektowanej przez komisję izbową wyrażono, że należy nie obciążać taryfy, jeżeli dochody z dróg po zmianie taryf wypadną pomyślnie, co mogłoby znaczyć, jeżeli dochody się powiększą". Wreszcie poseł Rapaport po 3-cie zwrócił uwagę na to, że „w projekcie ustawy zredagowanym obecnie przez komisję izbową pominięto postanowienie, zawarte w pierwotnym projekcie rządowym, mianowicie pominięto dokładne oznaczenie taryfy nowej jako tej, która ma być wprowadzona na kolejach państwowych z dniem 1 czerwca 1890 r. W skutek pominięcia w projekcie komisyjnym tego oznaczenia w ustawie taryfy daty, mogą po kilku latach zajść wątpliwości, o jaką to taryfę rozchodzi się; możebnym jest wypadek, iż rząd udzieliłby drodze żelaznej prywatnej koncesji przeznaczonych ustawą, nawet w tym wypadku, chociażby taryfa tej drogi żelaznej była wyższą od oznaczonej obecną ustawą taryfową".

Poseł Rutowski po obszernej krytyce zaprojektowanej ustawy przedłożył następujący wniosek: „Koło nie przyjmuje podstawy projektu rządowego, uwzględniającego wyłącznie ruch biletów, ale domagać się musi wprowadzenia uwzględnienia potrzeb ruchu na większe odległości wynikłego z natury kraju. W tym celu przedstawi konkurencyjny projekt wprowadzający podział na strefy 1 taryfy zgłębnowej. 2) Koło odsyła projekt do komisji kolejowej z przybraniem dwóch członków".

Poseł Popowski wniósł, aby uchwalić w Izbie rezolucję następującą: Dopóki będzie opłata na pociągach pospiesznych wynosić będzie 50 proct. zwykłej taryfy, winny być przy wszystkich pociągach pospiesznych wagony III kl. Poseł Skarszewski popierał wniosek z wagonami II kl. i zmniejszenie stref z 50 na 25 km.

Sprawozdawca poseł Biliński w końcowej przemowie zbijał wnioski posła Rutowskiego, a oświadczył się za rezolucjami zmniejszającemi opłaty, o ile rezolucje te można w Izbie przeprowadzić. Na trzeci wniosek p. Rapaporta wykazał powody, dla których komisja zmieniając redakcję ustawy nie mogła nowej taryfy oznaczyć bliżej datą jej wejścia w życie w d. 1 czerwca b. r., gdyż zapewne ustawa nie będzie przed 1 czerwca uchwalona przez Izbę wyższą i zatwierdzoną przez Monarchę.

Przewodniczący poseł Jaworski streściwszy rozprawy, podał pod głosowanie przedłożone wnioski. Wniosek p. Rutowskiego odrzuciło Koło przeważną większością a wniosek p. Struszkiewicza przyjęto, również przyjęto wnioski p. Chrzanowskiego 1, 3 i 4-ty, zaś uznano wniosek 2-gi za załatwiony przyjęciem wniosku p. Struszkiewicza; wreszcie przyjęto wnioski Rapaporta i Popowskiego.

Sprawozdanie z posiedzenia wieczornego w d. 4 maja przyniesiemy jutro.

Sprawy austrjackie.

Młodoczesi rozwinęli gorączkową agitację przeciw ugodzie i rozesłali po całym kraju kolporterów, którzy zbierają podpisy na petycje do sejmu czeskiego skierowane przeciw ugodzie. Kilku starostów zażądało od naczelników gmin wymienienia nazwisk tych kolporterów, z tego powodu zamierzają posłowie młodoczescy wnieść w Radzie państwa odpowiednią interpelację.

O tych agitacjach i krzykach młodoczeskich wyraził się poseł dr. Mattusch na odczycie wygłoszonym w niedzielę w mieście niemieckiem w Pradze w ten sposób: „Większą usługę wyrządzają czeskiemu prawu państwowemu ci, którzy dążą do pojednania obu narodów aniżeli ci którzy o czeskiem prawie państwowem tylko deklamować potrafią."

Nasz przemysł naftowy.

O galicyjskiem kopalnictwie naftowem w stosunku do produkcji na Kaukazie i w Pensylwanji ciekawe i pouczające szczegóły statystyczne podał p. Stanisław Szczepanowski w kwietniowym zeszycie *Ekonomisty Polskiego*, w artykule p. t. „Galicyjski przemysł naftowy w r. 1889".

Owóż pierwszą a niewątpliwie najciekawszą z tych dat jest ta, że nasz przemysł naftowy — pomimo konkurencji z olejem amerykańskim, importowanym do Europy po bajecznie niskich cenach i pomimo współzawodnictwa z kaukazką ropą, którą w ogromnych ilościach przerabiają austrjackie i węgierskie rafinerje — statecznie i w chyżej progresji rozwija się, a produkcja surowca, wynosząca w r. 1883 tylko 300,000 metr. centn., wzrosła w r. 1889 do cyfry 970,000 metrycznych centnarów.

W tym przeto czasie zwiększyła się produkcja ropy w Galicji o 323%, a w ślad za tem rafinat galicyjski, który w r. 1883 z cyfrą 180,000 metr. centn. występował naprzeciw ogólnej konsumcji Austrji, obliczanej wtedy na 1,141,000 cent. metr., a przeto pokrywał jeno 16% ogólnego zapotrzebowania nafty, w r. 1889 wszedł na targi austrjackie z 580,000 centn. metr., zatem dostarczył już 38% z ogólnej konsumcji 1,540,000 centnarów.

Temu to wzrostowi galicyjskiej produkcji naftowej wolno przypisać, że, równomiernie z olbrzymio zwiększającym się dowozem do Austrji kaukazkiego surowca, zmniejszała się z roku na rok ilość importowanego rafinatu, tak, iż pomimo podwyższonego zapotrzebowania konsumcji o 35%, import surowca i rafinatu, w r. 1883 wynoszący 961,000 metr. centn., prawie równy jest temu importowi r. 1889 — a z 35 procentów zwiększonej konsumcji 22% poszły na rzecz dystylatu galicyjskiego, zwiększając jego współudział w pokrywaniu ogólnych potrzeb konsumcji z 16 na 38 procent.

Dowodem tego są dalsze daty, wykazujące, że nasze kopalnictwo naftowe — prócz rafinatu — wysłało do rafineryj austrjackich i węgierskich w r. 1888 centnarów 230,000, zaś w r. 1889 centnarów 200,000 surowca, wysłało zatem przeszło poczwórną ilość tej ropy, jakiej dostarczyło tym rafinerjom w latach 1883 do 1886, a pokryło równocześnie prawie wyłącznie potrzebę nafty w własnym kraju.

Świetne te rezultaty galicyjskiego przemysłu naftowego są tem więcej zdumiewające, jeżeli się porówna naszę produkcję z olbrzymią produkcją naftodajnych terenów w Pensylwanji i na Kaukazie.

W obec tych olbrzymów pompujących z swoich szachtów po 20 do 30 mil. centnarów surowca, produkcja galicyjska, z swoim niespełna miljonem, niknie prawie i wysuwa się poza nawias wszechświatowego handlu naftą. Czyż może bowiem zaważyć ten miljon na szalkach wszechświatowego handlu, kiedy równocześnie rzuca na nie Ameryka swoich 28 mil. centnarów a w ślad za nią idzie Kaukaz z roczną produkcją 33.4 mil. centnarów.

W tej ciężkiej walce konkurencyjnej o względy konsumcji ratują przemysł naftowy Galicji dwa ważne czynniki. Pierwszym z nich jest ten, iż znajduje się ów przemysł w pośród ludności, zużywającej na głowę co najmniej 5 litrów nafty corocznie, że przeto na miejscu znachodzi odbiorcę, który o wiele więcej potrzebuje, ile nasz przemysł dać mu może, a więc do walki z zagranicznymi współzawodnikami występuje nie tylko pod ochroną ceł protekcyjnych, lecz również pod osłoną kosztów transportowych, które owi importerzy ponosić muszą, zanim swój towar na nasze targi dostawią.

Ten czynnik, ekonomicznie ważny, ochrania przeto nasz przemysł naftowy przed konkurencja amerykańskiego destylatu, a jak skutecznie go broni, wskazuje fakt, iż dowóz amerykańskiego destylatu, wynoszący w latach 1883 i 1884 centnarów 773.000 i 676.000, stopniał w latach 1888 i 1889 do cyfry 73.000 i 79.000 metr. centnarów i stanowiąc w tych pierwszych dwóch latach przeszło 52 prc. ogólnego zapotrzebowania nafty w Austrji, dziś dostarcza konsumcji austrjackiej zaledwie 5 prc. jej corocznego zapotrzebowania. Owóż, nie co innego, tylko zbytnio daleki a kosztowny transport z poza Oceanu broni skutecznie nasz przemysł naftowy przed najazdem amerykańskiego destylatu i sprawia to, że nasz rafinat pomimo ogromnej różnicy w cenach amerykańskiej i galicyjskiej ropy surowej, która to różnica waha się między 1 do 2 a 1 do 3, nie bez korzyści dla producenta i rafinera może rugować z naszych targów wszelki zagraniczny destylat.

Trudniejszą o wiele jest walka z surowicą kaukazką, kosztującą loco szyb zaledwie ósmą część ceny naszego surowca i nie ponoszącą tak znacznych kosztów transportu, aby się dostać do naszych rafineryj, a trudniejszą już przez to samo, że ten nawał kaukazkiej surowicy opiera się w pierwszej linji o Austrję, jako najbliższe miejsce zbytu.

Przeciw temu naporowi kaukazkiego surowcu broni nas drugi ważny czynnik, który zaznaczyliśmy wyżej, a nim jest różnica w wydatności naszej surowicy i wydatności surowicy kaukazkiej, a jest ta różnica tak znaczna, iż nasza surowica daje w destylacji 60%, kaukazka jeno 30% czystej nafty.

Płynie stąd dla naszego przemysłu naftowego ta niezmierna korzyść, iż rafinerje austrjackie i węgierskie pomimo nierównie niższych — nawet z doliczeniem cła i kosztu dalekiego transportu — cen kaukazkiego surowcu, wolą przyjmować do oczyszczenia nasz dwukrotnie wydatniejszy surowiec, niż przerabiać kaukazki, dający dużo, ale nie łatwych do zbycia pobocznych smarów.

Obok tego jednak lub właściwie właśnie dla tego, wolą rafinerje brać do oczyszczania sztucznie jeno smołą zabarwiony destylat kaukazki, a, w łatwy sposób oddzielając tę przymieszkę, puszczają na nasze targi rafinat zagraniczny, tem szkodliwszy dla naszego przemysłu, bo nie obciężony cłem ochronnem, lecz wchodzący w nasze granice za owem nizkiem ocleniem, które naznaczyła taryfa na surowiec.

Mimo tych ciężkich walk konkurencyjnych przemysł nasz naftowy dźwiga się widocznie co raz wyżej z każdym dniem, a da Bóg, oprze się im jeszcze silniej, skoro wydoskonalona technika wiertnicza uczyni produkcję ropy tańszą, tańsze taryfy kolejowe ułatwią przewóz surowca, a własne rafinerje uwolnią nasze kopalnictwo naftowe z pod jarzma obcych przemysłowców.

Ankieta w sprawie traktatów handlowych.

Z Krakowa piszą:

Dnia 29 kwietnia b. r. odbyło się drugie posiedzenie ankiety, zaproszonej przez krakowskie Towarzystwo rolnicze do zbadania sprawy nowych traktatów handlowych. Ankiecie przewodniczył wiceprezes Towarzystwa p. St. Homolacs uczestniczyli zaś w niej pp. Karol Czecz, poseł Marjan Dydyński, docent dr. Juljusz Leo, prof. dr. Józef Milewski, p. Henryk Lewiecki i poseł dr. Stan. Larysz Niedzielski.

W imieniu subkomitetu przedstawił i uzasadnił p. Juljusz Leo wnioski, jakie komitet Towarzystwa przedłożyć ma walnemu zgromadzeniu. Zdaniem referenta, należy uwzględnić nietylko traktaty handlowe z państwami zachodnio-europejskiemi i z Włochami, lecz również wziąć pod rozwagę sprawę odnowienia umowy celnej z Rumunją, albowiem, o ile tamte ważne są dla rolnictwa galicyjskiego z powodu nastręczającej się możności otwarcia dla tutejszego zboża targów środkowo-europejskich, o tyle konwencja rumuńska grozi nam niebezpieczną konkurencją zboża i bydła ze wschodu. Referent omawia dalej szczegółowo dotychczasową politykę cłową Monarchji, oraz stanowisko i interesa Galicji w obec sprawy zawarcia nowych traktatów. W końcu przedkłada referent w imieniu subkomitetu następujące wnioski:

1) Walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego uznaje sprawę odnowienia traktatów handlowych za rzecz pierwszorzędnej wagi dla rozwoju ekonomicznych stosunków Galicji, a w szczególności dla zagrożonego w swej egzystencji stanu rolniczego i wyraża przekonanie, iż obok ochrony produkcji rolniczej od konkurencji zamorskiej, rosyjskiej i rumuńskiej za pomocą ceł, jedynie zapewnienie rolnictwu targów środkowo-europejskich, przez odpowiednie konwencje międzynarodowe, zdoła stworzyć pomyślniejsze dla niego warunki produkcji i zbytu. Mianowicie nieodzowną jest rzeczą, ażeby państwa środkowej Europy utworzyły jedno, wspólnemi cłami ochronnemi od reszty odgraniczone terytorjum cłowo-handlowe, przyczem pożądanem jest utrzymanie granicznych, wewnętrznych ceł między poszczególnemi państwami, tworzącemi związek cłowy.

2) Walne zgromadzenie przyjmując do wiadomości sprawozdanie komitetu o dotychczasowej jego działalności w sprawie traktatów handlowych, uznaje z powodu ważności i doniosłości sprawy akcję ogólno-krajową jako konieczną i poleca komitetowi, aby:

a) wniósł jak najspieszniej do Wydziału krajowego memorjał z przedstawieniem całej sprawy i z żądaniem zwołania ankiety krajowej celem uzyskania potrzebnych fachowych informacji i statystycznych materjałów do przyszłej akcji Sejmu krajowego i Koła polskiego. O tym kroku należy zawiadomić lwowskie Towarzystwo gospodarcze, oraz krajowe Izby handlowe z wezwaniem do współdziałania;

b) wszedł w porozumienie z węgierskiem centralnem Towarzystwem rolniczem, oraz Towarzystwami innych krajów koronnych, celem wspólnego sformułowania najważniejszych postulatów stanu rolniczego, oraz przedstawił takowe zwołać się mającej ankiecie krajowej, uwzględniając przy tem jednak specjalne potrzeby i warunki produkcji rolniczej galicyjskiej;

c) wniósł wspólnie z delegatami Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie sprawę odnowienia traktatów handlowych na kongres rolniczy w Wiedniu i starał się wywołać na nim uchwałę analogiczną do wyrażonego powyżej pod 1) zapatrywania; wreszcie

d) złożył najbliższemu walnemu zgromadzeniu sprawozdanie o rezultacie przedsięwziętych czynności, ewentualnie zawet zwołał nadzwyczajne zgromadzenie dla niniejszej sprawy, jeżeli uzna to za rzecz wskazaną i potrzebną.

W ożywionej i dłuższej dyskusj nad wnioskami subkomitetu omawiano przedewszystkiem sprawę konwencji z Rumunją, oraz projekt unji celnej środkowo europejskiej.

Pp. Homolacs i Lewicki zwracają uwagę na niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy bydlęcej — która z powodu niedostatecznej opieki sanitarnej ze strony władz rumuńskich w kraju tym ciągle grasuje — do Galicji, co uniemożliwiłoby wytępienie chorób bydlęcych w naszym kraju i zniszczyłoby do reszty nasz handel z państwami zachodniemi.

P. Milewski przypomina surowe wymagania władz niemieckich pod względem przepisów o zarazie bydlęcej. Galicja wobec wysokich cen bydła i koni we wschodnich prowincjach pruskich mogłaby z wielką korzyścią rozwinąć handel temi artykułami w te strony i dlatego bronić się powinna przed importem z Rumunji.

P. Dydyński pragnąłby szerszego traktowania spraw cłowych. W kwestji rumuńskiej bronią nas Węgry, które mają identyczne z Galicją interesa. Postulat środkowoeuropejskiej unji cłowej w sobie zarazem żądanie zamknięcia granicy rumuńskiej.

P. Czecz żąda wyraźnego zaznaczenia potrzeby unji cłowej z Niemcami, motywując to koniecznością radykalnej zmiany dzisiejszych stosunków handlowo-cłowych.

P. Dydyński pragnie jasnego sformułowania opinji rolników i położenia szczególnego nacisku na kwestję unji cłowej z Niemcami. Towarzystwo rolnicze żądać powinno wszystkiego, czego podniesienie produkcji rolniczej wymaga; rzeczą zaś będzie innych czynników pogodzić te żądania z interesami politycznemi monarchji.

P. Milewski nie jest za wyraźnem żądaniem unji cłowej. Wyraz „unja" może być rozmaicie tłumaczony. Interesa przemysłu rolniczego przeciwne są nawet tak ścisłemu związkowi. Zdaniem mówcy wystarczy samo żądanie pewnego zbliżenia państw europejskich za pomocą konwencyj międzynarodowych.

P. Niedzielski podziela zapatrywnia mówcy poprzedniego, tem bardziej że projekt związku cłowego państw środkowej Europy nie napotkałby w gronie przemysłowców austrjackich na tak silny opór jak żądanie unji cłowej z Niemcami.

Referent p. Leo wyjaśnia zasady, na których dokonałaby się organizacja związku cłowego. Państwa europejskie, przystępując do związku, zachowałyby nietylko polityczną ale i ekonomiczną samodzielność. Zachowując dzisiejsze granice cłowe, należałoby jedynie porozumieć się względem wspólnej wielkiej linji cłowej, chroniącej terytorjum związkowe od napływu obcych ziemiopłodów i niektórych fabrykatów. Mówca z różnych względów przeciwnym jest żądaniu unji cłowej z Niemcami, a przemawia tylko za związkiem środkowo-europejskim.

Po końcowych przemówieniach pp. Czecza, Niedzielskiego, Dydyńskiego i Homolacsa zgodzono się jednomyślnie na przedstawione powyżej wnioski subkomitetu i uchwalono przedstawić je komitetowi Towarzystwa rolniczego.

Z krajowej Rady szkolnej.

C. k. krajowa Rada szkolna odbyła posiedzenie dnia 28 kwietnia 1890 r., na którem załatwiono następujące sprawy:

Pozwolono nauczycielowi szkoły ludowej w Bortiatynie (pow. Mościska) Teodorowi Szarkowi trudnić się na razie przez jeden rok pisarstwem gminnem.

Zatwierdzono wybór Adama Zbroji na delegata Rady powiatowej w Krakowie do c. k. okręgowej Rady szkolnej zamiejskiej w Krakowie.

Uchwalono wyrazić podziękowanie p. W. Zborowskiemu w Dylęgówce za dar wypchanych zwierząt i ptaków krajowych dla c. k. seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie.

Zorganizowano szkoły ludowe w Surowicy, Moszczańcu (powiat Sanok), Pochówce (pow. Bohorodczany).

Przyznano ks. Tomaszowi Dąbrowskiemu, profesorowi gimnazjum w Stanisławowie, czwarty dodatek pięcioletni.

Załatwiono sprawozdanie krajowych inspektorów z lustracji gimnazjum w Rzeszowie i Brzeżanach, tudzież szkoły realnej w Tarnopolu.

Załatwiono sprawozdanie krajowego inspektora z lustracji ewangielickiej szkoły ludowej we Lwowie.

Wydano zarządzenia w sprawie przeprowadzenia rewizji ortografji polskiej w książkach szkolnych.

Z krajowej Rady zdrowia.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 22-go kwietnia bieżącego roku siódme posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad:

1) Uchwalono szereg zarządzeń, jakieby poczynić należało, celem zapobieżenia możliwemu i znacznemu rozszerzeniu się chorób zakaźnych w sposób epidemiczny w skutek klęski nieurodzaju i braku paszy dla bydła.

2) Uchwalono w pracowni bakterjologicznej, umieszczonej przy ul. Blacharskiej l. 16, zaprowadzić gaz i urządzić kuchnię chemiczną z łaźnią piaskową i aparatem destylacyjnym.

3) W sprawie rzeźni w Knihyninie, kolonji, (pow. Stanisławów) uchwalono zażądać planu sytuacyjnego tejże wraz z bliższemi szczegółami co do jakości gruntu, wymiarów itd.

Kronika.

Lwów 8 maja.

Odznaczenie. Order Franciszka Józefa otrzymał przy sposobności przeniesienia w stan spoczynku p. Karol Brzeziński, dyrektor III. gimnazjum państwowego w Krakowie.

Mianowania. Krajowa Dyrekcja skarbu zamianowała adjunktów podatkowych, Wojciecha Sasorskiego, Józefa Krupę i Stanisława Konasiewicza, kontrolorami podatkowymi w X. klasie rangi, a prowizorycznych adjunktów podatkowych, Teofila Hydzika, Jana Stachurskiego, Józefa Ostrowicza, Stanisława Kutrzebę, i praktykantów podatkowych, Andrzeja Sopickiego i Michała Hnatyszyna, adjunktami podatkowymi w XI. klasie rangi.

Najprz. ks. Metropolita Sembratowicz ma niebawem wyjechać na wizytację dekanatu buskiego.

W stanie choroby p. Oktawa Pietruskiego nastąpił od onegdaj stanowczy zwrot ku ozdrowieniu, a ordynujący lekarze, dr. Ziembicki syn i dr. Wechsler, żywią nadzieję, że rozpoczęta rekonwalescencja będzie trwałą, a pacjent do kilku dni będzie w stanie opuścić łóżko.

Ciekawy okaz tegorocznej, przedwczesnej wegetacji roślin mamy przed sobą. Jest nim, zerwany onegdaj w okolicy Lwowa, kłos żyta. Dotąd było regułą, że: „Święta Zofja kłosy rozwija", a chyba niesłychanie ciepłej wiośnie i częstym deszczom, któremi cieszy się okolica Lwowa, można przypisać, że termin kłosowania o cały tydzień jest wcześniejszym.

Reprezentacja lwowska zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych podaje do wiadomości pp. Artystów polskich, że pierwsze zakupno dzieł sztuki przeznaczonych do rozlosowania za rok 1890 pomiędzy członków Towarzystwa, nastąpi w drugiej połowie czerwca r. b. Byłoby więc rzeczą pożądaną, aby pp. Artyści zechcieli utwory swoje, pędzla, czy dłuta, przed tym terminem nadesłać na wystawę Towarzystwa do Lwowa i umożliwili obfitszy wybór pomiędzy dziełami sztuki.

Do lwowskiego komitetu ratunkowego wpłynęło dotąd na rzecz dotkniętych zeszłorocznym nieurodzajem 60.000 zł. W kwocie tej mieści się 39 668 marek nadesłanych z Wielkopolski, które zmieniane na walutę naszą dadzą około 23.035 zł., czyli przeszło trzecią część ogółu składek.

Z Wydziału krajowego. Do wybitniejszych osób w kraju rozesłał p. Marszałek następujący list:

„W lipcu odbędzie się uroczystość zaślubin Jej Cesarskiej Wysokości Najdostojniejszej arcyksiężniczki Marji Walerji, córki naszego Najmiłościwszego Monarchy z Jego Cesarską Wysokością arcyksięciem Franciszkiem Salwatorem. W celu naradzenia się, w jaki sposób kraj nasz uczcić ma godnie tę uroczystość, postanowił Wydział krajowy utworzyć komitet, a niniejszem ma zaszczyt zaprosić uprzejmie JW. pana do wzięcia udziału w obradach komitetu. Pierwsze posiedzenie odbędzie się w niedzielę 11 maja o godz. 5 po południu w sali obrad Wydziału krajowego. Podpisano: Marszałek hr. Tarnowski; członek Wydziału Hoszard".

Komitety ratunkowe, zawiązane dla niesienia pomocy włościanom galicyjskim w W. Ks. Poznańskiem i w Zachodnich Prusach, zamknęły składkę z dniem 1 maja b. r., przeznaczając datki przesłane po tym terminie, jeżeli ofiarodawcy do dni pięciu innego przeznaczenia nie podadzą, na rzecz Towarzystwa czytelni ludowych.

Rezultat składek w Zachodnich Prusach nie jest nam dotąd wiadomym, lecz ściślejszy komitet poznański w ogłoszeniu z 5 bm. podał do publicznej wiadomości, iż dla Galicjan zebrał ogółem 41.168 marek 69 fenigów i, prócz 1500 marek odesłanych do Krakowa, całą tę kwotę przesłał do komitetu lwowskiego.

Wobec nieświetnych stosunków ekonomicznych ziem polskich pod zaborem pruskim, świetny wynik tamecznych składek świadczy wymowniej od wszelkich frazesów, jak serdeczne węzły łączą w nierozerwalną całość wszystkie połacie Rzeczypospolitej, a staropolskie „Bóg zapłać" niechaj nam wolno będzie przesłać naszym rodakom z Wielkiejpolski.

W sprawie fundacji br. Hirscha donoszą nam z Wiednia, że obecnie jedynym powodem zwłoki w aktywowaniu tej fundacji jest to, że rząd obstaje stale przy warunku, aby mu przysłużało prawo mianowania połowy członków kuratorji, w zamian czego miano poufnie uwiadomić br. Hirscha, iż rząd zatwierdzi wybór drugiej połowy członków kuratorji przez fundatora dokonany.

Od tego warunku rząd nie odstąpi, albowiem fundacja wkracza przeważnie na pole wychowania publicznego, a na niem nie może rząd wyrzec się przysługującego mu z mocy ustaw nie tylko prawa nadzoru, ale również prawa czynnej ingerencji.

Jak dalej nam piszą ma się już podobno skłaniać br. Hirsch ku takiej zmianie aktu fundacyjnego, aby przez nią zapewniono rządowi większy wpływ rządu na zarząd fundacją, lecz dotąd miał się jeszcze nie zgodzić na zamianowanie przez rząd połowy członków kuratorji.

Zmarli. Florentyna z Krzyżanowskich Szumańczowska, właścicielka dóbr ziemskich, zmarła w Krakowie w 72 roku życia.

Podolska Rada. Taki tytuł nosi polityczne Towarzystwo powiatowe zawiązane w Tarnopolu, a którego statut zatwierdziło już Namiestnictwo.

O otwarciu drogi krajowej z Borszczowa do Kolędzian otrzymała gazeta urzędowa następujący telegram z datą wczorajszą:

„Podczas podróży wczorajszej p. Namiestnika i p. Marszałka krajowego do Okopów, we wsiach Dźwiniaczce, Babińcach i Łatkowcach przyjmowano uroczyście dostojnych Gości. W Dźwiniaczce obaj dygnitarze zwiedzili ochronkę Siostr Felicjanek, poczem złożyli wizytę księdzu Arcybiskupowi Felińskiemu i hrabinie Koziebrodzkiej. W Okopach starożytna brama była pięknie przystrojona; zwracała również uwagę malowniczo wyglądająca banderja. Ksiądz Siczyński, gr. kat. paroch, wygłosił mowę powitalną, poczem nastąpiło zwiedzanie cerkwi, ruin kościoła i twierdzy, zkąd cudowne widoki na Zbrucz i Dniestr, Żwaniec i Chocim. Następnie udano się z powrotem do Mielnicy, gdzie odbył się obiad.

Dzisiaj pan Namiestnik i p. Marszałek kraj. udali się do Borszczowa. Po drodze wszędzie uroczyste przyjęcia a mianowicie w Iwaniu, Germakówce, Krzywczu. W Borszczowie wzniesiono bramę tryumfalną, a dostojnych gości witały tłumy ludu, duchowieństwo, rada gminna i kahał. Wiceprezes Rady pow. Znamirowski wygłosił powitalną mowę, na którą obaj dostojnicy odpowiedzieli. Następnie odbyły się posłuchania, których udzielał pan Namiestnik w starostwie, a pan Marszałek w sali rady powiatowej, zwiedzanie urzędów, przedstawienia deputacyj, duchowieństwa, szlachty, naczelników gmin i t. d. Po audjencjach odbyło się śniadanie, dane przez hr. Mieczysława Borkowskiego, poczem nastąpiło otwarcie drogi z Borszczowa do Kolędzian. W Kolędzianach obiad".

Z Frysztaku nam piszą:

W niedzielę o pół do dziewiątej rano, właśnie kiedy lud począł się schodzić na mszę św., wybuchł pożar w jednym z domków naprzeciw kościoła. Ogień w jednej chwili ogarnął dom cały, a stąd przeniósł się na domy sąsiednie. Nie upłynęła godzina, a cała pierzeja domów naprzeciw kościoła stanęła w płomieniach. Niebezpieczeństwo groziło całemu miastu.

Pierwsza na ratunek przybyła sikawka z Wiśniowej i zajęła się zaraz ratunkiem zagrożonego kościoła. Niebawem przybyło także z Kobyla kilka sikawek ręcznych wraz z odpowiednią ilością zaprzęgów do wożenia wody. Tu stanął lud zwartą kolumną i z nadludzkim wysiłkiem bronił domu Bożego, zlewając bezustannie kurzące się już od gorąca jego ściany.

Przedsiębiorstwo budowy kolei Koller i Knežek przysłało 60 najdzielniejszych rzemieślników pod kierownictwem starszego inżyniera p. Renza. Dzielni ci ludzie z narażeniem życia próbowali zlokalizować ogień, ale najrozpaczliwsze ich wysiłki nie zdołały przytłumić rozhukanego żywiołu, podsycanego silnym wschodnio-północnym wiatrem.

Następnie przybyły także sikawki z Wojkówki, Markuszowy, Glinika dolnego, a o pół do dwunastej przybyła straż ogniowa z sikawkami z Jasła, prezydent sądu obwodowego, starosta z dwoma komisarzami i żandarmerją, oraz straż ogniowa ze Strzyżowa, Brzostka i Krosna.

Wszystkie te siły pod dzielnem kierownictwem komisarza Bobrzyńskiego dokazywały prawdziwych cudów męstwa, odwagi i poświęcenia; to też zdołały nieco przytłumić ogień.

Dopiero o czwartej po południu udało się nareszcie połączonym strażom ogniowym zapanować nad rozszalałym żywiołem.

Szkody na razie obliczyć się dające wynoszą przeszło 100.000 zł., z czego zaledwie piąta część była ubezpieczona. — Zgorzało 46 domów zamieszkanych przez 127 rodzin; 527 osób pozostało bez dachu i chleba. Między innemi zgorzały także apteka i gmach sądowy, z którego jednak w sam czas jeszcze wyniesiono kasę z depozytami, akta sądowe oraz księgi gruntowe i schroniono w bezpiecznem miejscu.

W celu niesienia pomocy nieszczęśliwym pogorzelcom zawiązał się zaraz komitet, do którego weszli pp.: Franciszek hr. Mycielski jako przewodniczący, Aleksander Golczewski, ks. Franciszek Prusak, Emil Spiegel lekarz miejski i Abraham Resler.

Komitet ten zajął się natychmiast zbieraniem datków zarówno gotówką jak w naturze i zaspokaja najpierwsze potrzeby nieszczęśliwych pogorzelców.

Dzielnie pomagają komitetowi w jego czynności sąsiednie gminy, które przysłały komitetowi szczodre datki dla nieszczęśliwych, a szczególnie obfite dary nadesłał zarząd dóbr państwa Wiśniowej. Ale wszystko to wobec nędzy, jaka spadła na mieszkańców naszego miasta, jest prawie niczem. — Odzywamy się przeto do dobroczynnych serc i do wspaniałomyślności mieszkańców naszego kraju, aby i oni raczyli datkami swemi ulżyć nieco doli tych nieszczęśliwych ofiar pożogi i zmniejszyć ich nędzę.

Wszelkie datki w imieniu komitetu przyjmuje ksiądz Franciszek Prusak, administrator parafji we Frysztaku.

Z okolicy Ułaszkowiec nam piszą:

Nieporządki, jakie panują wszędzie po trafikach we wsiach i miasteczkach, powinny zwrócić na siebie uwagę władz kompetentnych. Trafiki te pozostają po większej części w ręku żydów, którzy — jak wiadomo — nie zawsze legalnie we wszyskiem postępują i starają się ciągnąć ze wszystkiego zyski. Paczki tytoniu po 13 ct. są tak licho zamknięte, że łatwem jest dla każdego ich otwarcie. Korzystają też z tego żydzi, bo paczki te rozpieczętowują, tytoń nadbierają, a zalakowawszy paczki napowrót, sprzedają je kupującym. Z tytoniu zaś nabytego w tak nieprawy sposób robią papierosy i sprzedają je, choć do tego najmniejszego prawa nie mają.

Sprzedaż tytoniu daje więc żydom podwójny zarobek, bo raz zarabiają już na sprzedaży paczek, które tyle tytoniu, ile mieć mają, nie zawierają, a następnie i na sprzedaży papierosów z nadebranego tytoniu robionych.

Z Przemyśla nam piszą:

Nader ciekawa i niezwykła sprawa odgrywała się u nas przed kratkami sądu obwodowego.

Na ławie oskarżonych zasiadła panna Stefanja P., właścicielka dóbr Maćkowice, którą oskarżało o obrazę czci pięciu oficerów tutejszej załogi. — Powód był następujący:

Zeszłej zimy panna Stefanja P., objeżdżając swoje lasy, spotkała w nich na gorącym uczynku kłusownictwa tych pięciu oficerów, którzy teraz jako oskarżyciele występują. Gdy na grzeczne zapytanie panny P., jakiem prawem polują oni w jej lesie, oficerowie

dali wyzywającą odpowiedź, wezwała ich panna P. do natychmiastowego opuszczenia lasu. Gdy oficerowie wezwaniu jej zadość nie uczynili, kazała panna P. służbie swej oficerów przytrzymać i rozbroić. Wynikiem tego rozporządzenia było, że oficerowie musieli się cofnąć, a służba skonfiskowała ich bagaże.

Oficerowie oskarżyli pannę P. o napad i gwałt publiczny.

Prokuratorja wszakże skargę tę odrzuciła, bo panna P. granic prawnych nie przekroczyła, lecz działała tylko według przepisów ustawy myśliwskiej. Mimo to oficerowie nie dali za wygraną, lecz wnieśli następnie przeciw pannie P. skargę o obrazę czci ich prywatnej, równie jak całego stanu oficerskiego i armji w ogóle, twierdząc, że panna P. podczas owego zajścia w lesie użyła kilka razy nieparlamentarnych wyrazów, które stosowała nie wyłącznie tylko do obecnych tam oficerów, lecz owszem do całego oficerskiego stanu.

Przeciw temu zarzutowi zaprotestowała panna P., twierdząc, że jeżeli wyrwało się jej wówczas jakie ostrzejsze słowo, to stosowało się ono wyłącznie tylko do owych pięciu oficerów kłusowników, których nietaktownem postępowaniem była ona bardzo oburzona.

Trybunał po dłuższej naradzie wydał wyrok uniewinniający oskarżoną.

Publiczność nasza, która się sprawą tą żywo zajmowała, przyjęła wyrok z wielką radością i ogólnem uznaniem.

Z Kolbuszowy nam piszą: We wtorek o godzinie 3 po południu wybuchł w naszem miasteczku pożar i wnet ogarnął całą tę stronę miasta, która przed dwoma laty również pożarem zniszczona, zaledwie się odbudowywać zaczęła. Spaliło się przeszło 30 domów; 150 osób pozostało bez dachu i chleba. Ogień zagrażał i miejscowej szkole, którą zaledwie uratować zdołano. Tylko tej okoliczności, że był to dzień jarmarczny, więc wiele rąk skorych do ratowania znalazło się, zawdzięczyć należy, że ogień nie przybrał większych rozmiarów i mógł być zlokalizowanym, gdyż inaczej miasto całe poszłoby było w perzynę. Przy ratunku dzielnie dopomagały miejscowej straży ogniowej, straże przybyłe z okolicy i husarzy pod wodzą swego rotmistrza.

Za przykładem Krakowa i na wzór zawiązanego tam za inicjatywą czcigodnego dr. Jordana towarzystwa zdrowia, zawiązuje się u nas towarzystwo, którego celem będzie: badanie stosunków zdrowotnych w kraju, staranie się o ich poprawę, zapoznanie ludności z zasadami utrzymywania i ochrony zdrowia, jakoteż popieranie rozwoju nauki hygieny w kierunku praktycznym i ściśle umiejętnym. Statuta tego towarzystwa ułożone przez jego założycieli zatwierdziło już namiestnictwo a w tych dniach odbędzie się walne zgromadzenie konstytujące. Do towarzystwa przystępować będą mogli mężczyźni i kobiety, a wkładka roczna wynosić będzie 2 zł. prócz wpisowego w kwocie 50 centów.

Z Jasła nam donoszą: W niedzielę dnia 11 bm. urządza nasze „Towarzystwo kasynowe" w lokalu swoim, przedstawienie teatralne amatorskie. Uprzejmi amatorowie odegrają komedję A. Fredry (syna) p. t. „Mentor". Całkowity dochód z przedstawienia przeznaczyło Tow. kasynowe na rzecz pogorzelców miasta Fryształka. Sądzimy, że cel tak szlachetny powinien ściągnąć na przedstawienie liczną publiczność tak z miasta jak i okolicy.

Wystawa psów w Wiedniu. Przy sposobności tegorocznej gospodarczo-leśnej wystawy w Wiedniu, odbędzie się także w dniach 16, 17 i 18 maja międzynarodowa wystawa psów.

Kongres katolicki w Saragossie. W sobotę rozpoczęły się w kościele N. P. Marji *del Pilar* w Saragossie obrady kongresu katolików hiszpańskich. Kongresowi przewodniczy kardynał arcybiskup Saragossy. Z pomiędzy przedmiotów jakie zgromadzonym na kongresie tym zostaną przedłożone pod obrady, pierwsze miejsce zajmuje przywrócenie władzy świeckiej Papieżowi, której potrzebę wykazują wypadki zaszłe w Rzymie od czasu, jak Rzym został zajętym przez Włochów. Dalej na porządku dziennym obrad znajdujemy projekt ustanowienia patronatu królewskiego hiszpańskiego nad kościołami zamorskiemi, żądanie wykluczenia seminarjów od służby wojskowej, sprzeciwienie się paleniu ciał zmarłych, wykluczenie duchowieństwa od nadzoru szkół i w. i.

Biurokratyczny szlendrian. Z Bolszowiec nam donoszą o fakcie następującym:

Do tamecznej szkoły ludowej przeniesiono nauczyciela z innej miejscowości. Dnia 1 marca objął on swój urząd, a dotąd, pomimo, że już jesteśmy w maju, nie otrzymał asygnaty na pensję. Oczywiście biedaczysko zadłużył się, wszedł w lichwę i wreszcie, gdy otrzyma asygnatę i pensję, to nie wystarczy ona na zapłacenie tych długów i lichwiarskich od nich procentów, jakie już w ciągu tych dwuch miesięcy na życie zaciągnął. Gdyby tak poczekał na pensję parę miesięcy jaki minister, to koniec końców dałby sobie radę, ale biednego nauczyciela ludowego doprawdy nie wypada tak nękać.

To też polecamy tę sprawę nowemu staroście w Rohatynie, a sądzimy, że gorliwy ten urzędnik wejrzy w tę sprawę i postara się co rychlej zatrzeć winę swojego poprzednika.

Liczba nowoodkrytych baccilusów z każdym dniem prawie się powiększa. Obecnie donoszą z Berlina, iż przed kilku dniami dwaj lekarze berlińscy odkryli baccilusa dyfterji i nazwali go *toxalbumen*. Jeżeli wiadomość ta okaże się prawdziwą, to w takim razie walka z tą straszną chorobą, wobec której do dziś lekarze byli bezsilni, okaże się o wiele łatwiejszą.

W Szwajcarji, podług nowego rozporządzenia, każdy mieszkaniec kantonu bazylejskiego, otrzymujący wynagrodzenie mniejsze jak 1200 franków rocznie, ma prawo do bezpłatnej pomocy lekarskiej i bezpłatnych lekarstw. Koszta te będzie ponosił rząd kantonu.

Perfumowany oddech. Lekarz paryzki dr. Roussel wynalazł sposób wstrzykiwania aromatycznych płynów do krwi, tak, że przez to na kilka dni całe ciało będzie naperfumowane. Proceder jest podobno następujący: Bierze się kilka kropli płynu, wydającego nadzwyczaj silną woń, n. p. olejku różanego, który sprzedają na fiolkach po bardzo wysokiej cenie, i wstrzyknie się tych kilka kropli pod skórę. (Kropla jedna olejku tego wlana do beczki wody wystarcza, aby woda przejęła się wonią róży). Tych kilka kropli olejku dostanie się do krwi, następnie do płuc i w końcu całe ciało człowieka będzie miało woń róży. Oddech, a nawet pot będzie pachnął różą, i to przez dwa lub trzy dni, potem trzeba znów wstrzykiwać.

Niebezpieczny kwiat. Oddawna już jest znanem, że umieszczanie w sypialniach kwiatów o silnym zapachu, sprzeciwia się pierwszym zasadom hygieny i że jest bardzo szkodliwem. Niezastosowanie się do tych przepisów, omal że nie stało się przyczyną śmierci p. L. w Warszawie. Pani L. lubiła namiętnie kwiaty i wszystkie pokoje jej, nie wyłączając i sypialni, przepełnione były kwiatami. Uskarżała się wprawdzie p. L. już czas długi, na ustawiczny ból głowy, ale nie wiedziała co jest jego przyczyną, którą dopiero przedwczoraj poznać mogła. W niedzielę wieczorem udała się p. L. jak zwykle na spoczynek. Gdy w poniedziałek nad ranem pani L., o zwykłej porze nie wstała, poszła służąca ją zbudzić. Gdy atoli na pukanie do drzwi sypialni nikt z wewnątrz nie odpowiadał, służąca zaniepokojona tem otworzyła drzwi przemocą i wpadła do sypialni, gdzie zobaczyła panią swą bez ruchu, pogrążoną w tak głęboki sen letargiczny, że jej w żaden sposób dobudzić się nie mogła. W pokoju dawał się czuć silny zapach kwiatów. Dziewczyna przestraszona wezwała natychmiast pomocy lakarza, któremu dopiero z wielkim trudem udało się przywrócić uspioną do przytomności. Według zdania lekarza, pani L. odurzyła się silnym zapachem rośliny zwanej *Arhum odoratum*, która poprzedniego dnia zakwitła. Gdyby nie przytomność służącej i szybka pomoc lekarza, byłaby pani L. przypłaciła śmiercią swą miłość do kwiatów.

Statystyka zwierząt. Według poczynionych obliczeń, ma na kuli ziemskiej znajdować się 230 miljonów bydła rogatego, 450 miljonów owiec, 100 miljonów świń i 60 miljonów koni. Największa ilość owiec bo przeszło 100 miljonów sztuk przypada na Australję, najwięcej bydła rogatego, bo przeszło 50 miljonów posiadają Zjednoczone Stany Ameryki północnej. W Rosji jest najwięcej koni, przeszło 20 miljonów, a w Niemczech najwięcej świń, bo przeszło 50 miljonów, ze 100, które znajdują się na całej kuli ziemskiej

Autodydakt.

Jaś. Prosze ojczulka, co to znaczy autodydakt?

Ojciec. Jest to samouczek, człowiek, który sam siebie uczył.

Jaś. A któż go w takim razie do kąta stawiał?

Teatr. Dzisiaj, we czwartek, „Wielka księżna Gerolstein", operetka w 3ch aktach Offenbacha. W akcie drugim odtańczą pp. Sachsówna i Hoffmann wielkie „Pas des deux". — W piątek po raz szósty „Oj mężczyźni, mężczyźni!", krotochwila w 4 aktach Zalewskiego. — W Sobotę „Kapelan", operetka Millöckera. — W niedzielę po południu „Dzwony z Corneville", operetka Planqueta. Wieczór po raz pierwszy „Tajemice ludu", dramat w 5 aktach Dumanoire'a i d'Ennery.

Literatura i Sztuka.

* **Z teatru.** Wczoraj wznowiono komedję Labiche'a „Polowanie na Zięciów", a panie Aszpergerowa, Germanowa i Pysznikówna, jakoteż pp. Fiszer, Woleński, Wojdałowicz, Kwieciński i Skalski zbierali huczne oklaski i nieraz homeryczny śmiech wywoływali w sali, zapełnionej dość szczelnie.

* **Światełka.** Nr. 13 zawiera: Janina Sedlaczek: Trzeci maja. — Marja Leona: Święto Fabjuszów. — Bajki i legendy: Franciszek Parasiewicz: Adaś i ptaszki — Z. M., Kosz nowalij. — Rozmaitości. — Korepondencje „Światełka". — Do rozwiązania.

* **„Przeglądu powszechnego"** opuścił już prasę zeszyt V. za maj i zawiera: Wspomnienia z pielgrzymki do Kompostelli i Santjago, przez ks. dr. J. Pelczara. — Położenie prawne chrześcijan w państwie rzymskiem w trzech pierwszych wiekach, przez ks. Bilczewskiego (dok.). — Z archiwum Karmelitanek bosych wileńskich, przez dr. F. Konecznego i dr. Krotoskiego. — Polacy w Anglji, przez ks. Jana Badeniego T. J. — Włodzimierz Sołowiew, przez ks. Marjana Morawskiego T. J. — Restauracja prezbiterjum kościoła Panny Marji w Krakowie, przez ks. Eustachego Skrochowskiego. — Przegląd piśmiennictwa. — Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego.

* **„Przegląd polski"**, zeszyt XI. za maj, zawiera: Cesarz Tyberjusz, przez Kazimierza Morawskiego. — Znaczenie i skutki antisocjalistycznych zarządzeń wyjątkowych w Niemczech, przez St. Starzyńskiego. — Z pod wieży Eiffel (wrażenia i opisy), przez Jerzego Mycielskiego (dok.). — Z powodu procesu Wadowickiego, przez Józefa Kleczyńskiego. — Kronika literacka. — Przegląd polityczny. — Artur Potocki, przez St. Tarnowskiego.

Rozmaitości.

— **Poczta w Turcji.** Miłe stosunki pocztowe panują w Turcji, o ile wnosić można z opisu dra Müllendorfa w *Breslauer Ztg.* Kto chce oddać list na pocztę turecką — pisze między innemi ów doktor — musi postępować nader przezornie i ostrożnie, jeżeli pismo jego w ogóle ma być wysłane. Przynosisz list i kładziesz go urzędnikowi na stole. „Jeden piastr" — mówi urzędnik. Dajesz pieniądze i czekasz; urzędnik odsuwa list i pieniądze na bok, poczem pyta, czego chcesz jeszcze? „Zobaczyć, czy na liście przylepiona będzie odpowiednia marka" — odpowiadasz. Urzędnik przykleja markę i zapytuje, czego jeszcze pragniesz? „Marka musi być ostemplowana" — odpowiadasz spokojnie. Urzędnik przyciska stempel i mówi, uśmiechając się uprzejmie: „No, teraz już nic mu się stać nie może". W istocie po ostemplowaniu marki urzędnik nie może mieć już żadnego interesu w zniszczeniu listu, chyba, że z niezwykłej grubości wnosi, iż zawiera pieniądze. Kto jednak zaniecha tej ostrożności, może być przekonany, że list jego powędruje w kąt, a piastr do kieszeni urzędnika. Dla tego w Turcji nie należy nigdy wrzucać listów do skrzynki, lecz trzeba je zawsze zanosić samemu do urzędu pocztowego i przekonać się o ostemplowaniu marki. Zamiast przesyłać list gruby, lepiej jest przesłać kilka cienkich, takich, którеby nie zwróciły uwagi. Tę samą ostrożność należy zachować w wysyłaniu depesz; pomimo kwitu z opłaty należnej sumy, można być tylko wtedy pewnym, że depesza odejdzie, gdy się stoi przy aparacie, jak urzędnik telegrafuje. Szczególne jest jeszcze to, że urzędnicy nie obrażają się bynajmniej za okazywaną im nieufność i nie gniewają się wcale, gdy im kto np. powie: „Nie wierzę panu, schowasz sobie pieniądze, a telegram nie wyślesz".

— **Maszyna do czyszczenia ulic.** W każdem ruchliwszem mieście, zwłaszcza zaś w miastach pierwszorzędnych, sprawa czyszczenia ulic ma bardzo doniosłe znaczenie.

W Berlinie np. odbywa się ono za pomocą maszyn do zamiatania, zaprzężonych w jednego konia; czynność zaś sama — ze względu na ożywiony ruch we dnie — odbywa się w porze nocnej. Czynność dzienna ogranicza się na ręcznem usuwaniu końskiego nawozu przez umyślnie w tym celu zorganizowane brygady robotnicze.

Jako stronę ujemną maszyn do zamiatania ulic będących dotąd w użyciu, wymienić należy tworzenie tumanów kurzu, co już niejednokrotnie było przedmiotem skarg publicznych.

Temu złemu ma właśnie zaradzić nowa maszyna Hentschla do zmywania ulic. Doświadczenia z tą maszyną, czynione dotychczas w Chemnitz (w Saksonji), w Moguncji, we Frankfurcie n. M., w Kolonji i w innych miastach, dały rezultat pomyślny.

Pomysłowy ten przyrząd składa się z dwóch części, mianowicie z kombinacji mioteł i kiszek do polewania ulic.

Maszynka ta nadaje się do przewozu ręcznego lub końmi; posiada w głównej części zbiorniczek na 15 hektolitrów wody w kształcie cylindra, do którego w tyle przytwierdzone szczotki w kształcie śruby odsuwają wszelkie na ulicy napotykane nieczystości ku chodnikom.

Od przodu widać kiszkę do polewania; jest ona połączona ze zbiornikiem, z którego rurką dopływa woda do szczotek i utrzymuje je do pewnego stopnia w wilgoci.

Przez prąd wody działający od przodu, a następnie przez silne nacieranie szczotkami, wszelka nieczystość — bez tworzenia się stąd kurzu — zostaje zepchnięta, nagromadzona po bokach i do wywozu przygotowana.

Koła maszyny, zrobione z masy papierowej, toczą się bez hałasu.

— **Szczyt reklamy.** Nie sami tylko amerykańscy kupcy mają monopol na fantastyczne ogłoszenia i bajeczne reklamy. Oto próbka, świadcząca że i Niemcy nie ustępują im pod tym względem. — Na słupach, wyznaczonych przez municypalność Berlina do przylepiania ogłoszeń, można obecnie między innemi czytać następujące:

Indyjski rajah Nana Sahib XXII ofiarował naszemu ogrodowi zoologicznemu siedmnaście tygrysów. Szlachetne te zwierzęta pojmano w sposób zupełnie nowy i bardzo ciekawy:

Jego wysokość rozkazała pewien obszar jungli pokryć liśćmi palmowemi, polanemi obficie klejem rybim niezwykłej tęgości i mocy. Za nadejściem nocy owe siedmnaście tygrysów wyszło jak zwykle na żer. Czy to dlatego, że noc była ciemna, czy też dlatego, że zwierz ten jest krótkowidzący lub nieuważny, dość że dostał się w pułapkę. Liście palmowe przylgnęły im do łap. Po daremnych usiłowaniach wyswobodzenia się, rozszalałe tygrysy padły na ziemię i poczęły się tarzać, wyjąc przeraźliwie i oblepiając się w ten sposób coraz bardziej palmowemi liśćmi.

Śledzący ich z dala słudzy raji skorzystali z tej chwili, aby je związać i uprowadzić. Następnie zostały one wysłane statkiem do Hamburga; stamtąd zaś do Berlina odbyły podróż na własnych nogach, idąc w długim szeregu, a mianowicie tak, że każdy tygrys miał — przy pomocy wyżej wzmiankowanego kleju — przylepiony ogon do prawej przedniej łapy następnego tygrysa.

Tęgość kleju, za pomocą którego można tak łatwo brać w niewolę olbrzymich drapieżców, nie podlega zaprawdę żadnej krytyce.

Preparatu tego równie skutecznie użyć można do sklejania szkła porcelany, nóg od krzeseł, foteli, bilarów, do fajek piankowych, posągów itd. Nabyć go można po cenie najniższej w Berlinie w zakładzie X X. Potsdamer Strasse.

Część ekonomiczna.

§ **W Grybowie** zakazał Namiestnictwo odbywania targów na bydło rogate i nierogaciznę oraz ładowania i wyładowania tych zwierząt na tamtejszej stacji kolejowej. Równocześnie z powodu wygaśnięcia zarazy racicowej i pyskowej zezwoliło Namiestnictwo na otworzenie stacji w Tarnowie celem ładowania i wyładowania zwierząt racicowych.

§ **O tegorocznych urodzajach** w Królestwie Polskiem zamieszczają dzienniki warszawskie same pomyślne wiadomości.

Donoszą one, że we wszystkich powiatach Królestwa, tak na prawym jak na lewym brzegu Wisły, zasiewy ozime wyszły z pod śniegu bardzo bujne i silne, a dzięki ciepłej i niezbyt posusznej wiośnie rokują obfite plony. Podobne plony rokują również obsiewy wiosenne, bo uprawione wcześnie, w rolę wygrzaną i niepozbawioną wilgoci, wyglądają obecnie zdrowo i bujnie. Wogóle z wszystkich ziem polskich sprawozdania o zasiewach brzmią pocieszająco.

§ **Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej** o cenach zboża i produktów we Lwowie od 26 kwietnia do 3 bm. bez opłaty akcyzowej. Pszenica 8.30 do 8·70, żyto 7·20 do 7·45, jęczmień browarny 7·10 do 7·55, pastewny 5·75 do 6·—, owies 7·20 do 7·50, hreczka 6·85 do 7·50, kukurudza zeszłoroczna 6·— do 6·50, nowa 5·50 do 5·75, groch do gotowania 8·— do 11·—, pastewny 6·— do 7·—, fasola 9·— do 13·—, bobik 5·50 do 6·40, wyka 7·— do 8·—, koniczyna 30·— do 45·—, anyż rosyjski 26·— do 27·—, anyż płaski 19·— do 23·—, kminek 17·— do 20·—, rzepak zimowy 13 do 13·25, letni 14·— do 14·50, rzepak na jesień 11·— do 11.25, lnianka 10·— do 10 25, nasienie lniane 8·50 do 8·75, chmiel na jesień 89·— do 98·—, nafta zwykła 13·50 do 14·50, salonowa 16·50 do 18·50, wszystko za 100 kilogramów, spirytus 10,000 literprocentowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 46·15 do 46·50.

§ **Na wtorkowy targ na nierogaciznę** w Wiedniu przypędzono: — 1747 sztuk prosiąt. 2920 średnich i 1126 ciężkich bagonów. Pomimo mniejszego dowozu ożywienie panowało niewielkie, a ceny zeszłotygodniowe nie mogły się utrzymać.

Płacono za towar przedni po $42\frac{1}{4}$—$44\frac{1}{2}$ ct., wyjątkowo — ct., za towar za średni po 41—42 $\frac{1}{4}$ ct., za lekki po 36—40 ct., za prosięta po 34 do 43 ct. za kilogram żywej wagi prócz opłaty akcyzowej.

Wiedeń 6 maja.

(Z) Mimo uroczystych zapewnień niemieckiej mowy tronowej, że sytuacja jest pokojową, opinja publiczna w Niemczech przyjęła niechętnie wiadomość o powiększeniu armji na stopie pokojowej. Niezadowolnienie to znalazło już wczoraj wyraz w notowaniach giełd niemieckich, w skutek czego nasza giełda rozpoczęła dziś operacje pod wrażeniem osłabionych kursów wieczornych giełdy frankfurckiej. Niebawem potem nadeszła wiadomość, że Berlin idzie ku zniżce i przeważnie sprzedaje akcje górnicze. Pod wpływem tej wiadomości ochłodło znacznie dobre usposobienie naszej spekulacji. a na całej linji poczęły się kursa cofać. Ruch ten trwał do południa. ale w powolnym tempie, bo i podaż była niewielką i odporność spekulacji dosyć silną; dopiero po nadejściu południowych notowań berlińskich akcja zniżkowa przyspieszyła kroku i rozlała się szerokim korytem. Ogarnęła ona cały materjał, dotykając najmniej renty i papiery lokacyjne, a srożąc się najsilniej w walorach przemysłowych, między któremi Pragskie straciły dziś z wczorajszego kursu 10 zł., Rima 3.50, północno-węgierskie kopalnie węgla 6 zł., Salgo 8 zł. Mniej srogo obeszła się zniżka z akcjami bankowemi i kolejowemi, wszystkie one jednak poniosły dziś mniejsze lub większe straty, a jeno Bodenkredyty poszły w górę o 2.50 zł. Waluty podrożały znacznie, ruble trzymały się na wczorajszej wysokości.

Ostatecznie notowano:

Kredyty austrjackie 300 —. **węgierskie** 339·—, **Anglobanki** 149 25, **Uniony** 242·—, **Bankvereiny** 116 75, **Länderbanki** 219 75, **Ludwiki** 195·50, **Czerniowieckie** 229·—, **Renta papierowa** 89 40, **srebrna** 89 80, **austrjacka złota** 110 15, **papierowa** 101·50, **węgierska złota** 103 05, **papierowa** 99 30. **Ruble** $1·33\frac{1}{2}$

Ostatnie wiadomości.

Z Dubna na Wołyniu otrzymujemy następujące doniesienie:

Ostatni w naszym kraju klasztor żeński, należący do reguły św. Franciszka, gdzie znajdowały się zakonnice ze wszystkich innych pokasowanych już klasztorów, teraz zamknięto na rozkaz rządu, który polecił obrócić zabudowania klasztorne na wojskowy szpital. Rozkaz wykonano natychmiast, zakonnice wywieziono, lecz doniesiono rządowi, że jeden szpital wojskowy już jest w Dubnie, a drugi byłby zbyteczny. W skutek tego nadszedł z Petersburga rozkaz:

„Zabudowania klasztorne przerobić na więzienie".

I tak się stało. Cywilizacyjność Rosji okazuje się w tym fakcie w całej pełni. Ale jest przynajmniej carat logiczny: — znosi domy Boże, więc przynajmniej przezornie pamięta o tem, aby mu nie zabrakło kryminałów. Bo kto religię tępi, ten przysparza ludności złoczyńców.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 8 maja. Obiega tu pogłoska, że Cesarz osobiście otworzy dnia 14 b. m. wystawę gospodarczo-leśną.

Wiedeń 8 maja. Izba posłów obradowała dalej nad budżetem ministerstwa handlu i przyjęła rozdziały: inspektoraty przemysłowe, urzęda kontrolujące ręczną broń palną. jeneralna dyrekcja kolei państwowych, urzęda cementnicze, urzęda portowe i sanitarne, zakłady pocztowe i telegraficzne i pocztowe kasy oszczędności. Przy rozdziale poczty i telegrafy wyjaśnił zastępca rządu, szef sekcyjny Obentrant, że pomimo niewielkich funduszów rozporządzalnych, wiele się robi ku otwarciu nowych urzędów pocztowych.

W wielkich instytucjach — jaką jest zakład pocztowy i telegraficzny — reformy trzeba wprowadzać zwolna jedne po drugiej, bez robienia wielkich skoków. a wtedy poczta spełniać będzie jak najlepiej swoje obowiązki (Żywe oklaski).

Pos. Kubeck interpelował p. ministra handlu w sprawie niebezpieczeństwa, na które narażoną jest fabrykacja austrjacka papierosów z powodu tureckiej taryfy cłowej.

Paryż 8 maja. Palmer i Tigran basza zakomunikowali rządowi francuskiemu, że Egipt przyjmuje warunki postawione przez Francję co do konwencji egipskiego długu, i że niebawem wyda Chedyw odpowiedni dekret.

Berlin 8 maja. *Norddeutscherka* donosi, że cesarz przyjmie dnia 10 maja zaproszenie na objad u ambasadora austrjackiego i dopiero po tym objedzie uda się w podróż na Szląsk.

Parlament niemiecki wybrał Levetzowa prezydentem. hr. Ballestrema pierwszym. a Baumbacha drugim wiceprezydentem. Levetzow w ciepłych słowach wspomniał o nieśmiertelnych zasługach Bismarka.

Berlin 8 maja. Komisja dla ustawy o funduszach kościelnych katolickich przyjęła 15 głosami przeciw 4 artykuł 3 przedłożenia rządowego z niektóremi zmianami, projektowanemi przez Bruela i Zedlitza. Resztę przedłożenia przyjęto jednogłośnie.

Peszt 8 maja. Rada miejska wśród ustawicznych okrzyków „eljen" przyjęła jednomyślnie przedłożone przez prezydjum magistratu projekta, urządzić się mających uroczystości i fundacyj, w celu godnego uczczenia zaślubin arcyks. Marji Walerji.

Karłowice 8 maja. Królewski komisarz br. Nikolicz oświadczył biskupowi Brankowiczowi, że Cesarz zatwierdził wybór jego na patrjarchę kościoła wschodniego w Węgrzech. Br. Nikolicz odczyta odnośne pismo odręczne Cesarza na posiedzeniu kongresu kościelnego serbskiego 10 maja, a 11 maja wprowadzi nowego patrjarchę w urzędowanie.

Zagrzeb 8 maja. Biskup Strossmajer przybył tutaj i odjeżdża jutro do Rzymu.

Paryż 8 maja. Podczas rozprawy w procesie tow. *Societé de Metaux* prokurator nazwał Sekretana głównym winowajcą i przytoczył liczne dowody na to, że Joubert zaraz po wstąpieniu swem do zarządu stowarzyszenia zapoznał się z krytycznem jego położeniem, a mimo to brał udział i jest współwinnym w zestawianiu fikcyjnych dywidend. Przyznaje wprawdzie prokurator, że Joubert wszelkich starań dokładał, aby kryzis tę powstrzymać, czynił to jednak tylko w interesie własnym i banku, którego był przedstawicielem. Wina Jouberta, według zdania prokuratora, poczyna się z marcem r. 1888, i od tej chwili brnął on coraz dalej i brał udział w karygodnej czynności towarzystwa.

Praga 8 maja. Liczba robotników pracujących w fabrykach maszyn zmniejsza się ciągle. gdyż bastujący robotnicy włóczą się grupami i grożą, że będą oblęgali te fabryki. Dotąd jednak nie dopuścili się żadnych gwałtownych czynów. Dziś po południu ma się odbyć nowe zgromadzenie robotników.

Paryż 8 maja. W okręgach Roubaix i Tourcoing sytuacja się poprawia. Już 15.000 robotników wróciło do pracy.

Zanzibar 8 maja. Wissman zajął Kilwę.

Berlin 8 maja. Posiedzenie izby panów. Caprivi oświadcza, że żywi przekonanie, iż na wspólnym gruncie tradycyjnej miłości do pruskiego domu królewskiego porozumie się on łatwo z izbą panów.

Pfül wyraża wdzięczność Bismarkowi za to, że zawsze opiekował się stanem rolniczym.

Hohenthal, nawiązując do mowy Pfüla, wyraża radość, że izba panów przed izbą posłów uczciła zasługi Bismarka, i wypowiada zdanie, że coś trzeba uchwalić w miejsce ustawy socjalistycznej, która upływa z dniem 1 października.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 8 Maja godz. 1. min. 40

Akcje kredyt.	301 —	Węg. kolej półn. wschodn.	96 —
Alpiny	96 40	Wiedeńskie lok. kom.	146 25
Kredyty węg.	341 —	Akcje tyton.	115 50
Anglobanki	149 50	Gal. obl. indem.	105 50
Uniony	243 —	Elbethale	20.50
Ludwiki	197 25	Länderbanki	20 30
Nordbany	268 —	Renta zł. węg.	103 45
Lombardy	125 75	Bankvereiny	118 30
Losy tureckie	37 30	Renta węg. pap.	99 60
Staatsbahny	237 ·	Ruble	134 —
Czerniowieckie	29 —		

Usposobienie silne.

Lwów. Z Izby handlowej 8 maja 1890

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę. bez kuponu bieżącego bez dywidendy.		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	195 —	198 50
„ lwow.-czer.-jass. 200 zł. w. a.	227 50	231 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	302 —	306 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	218 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hyp. galic 5 prc. w. a.	101 30	102 —
6% Listy zastaw. Galic. Zakładu kredytowego ziemskiego 36 lat.	— —	— —
Banku hyp. galic. 5 prc. 10% pr.	106 30	107 —
Banku krajowego 4½% wa.	99 —	99 70
Tow. kred. galic. 5 „ „	101 10	101 80
„ „ „ 4 „ „ nieokr.	97 60	98 30
„ „ „ 5 „ „ los w 37. l.	101 10	101 80
„ „ „ 4 „ „ „ „ 41½	95 20	95 90
„ „ „ 4½ „ „ „ 52 l.	100 10	100 80
„ „ „ 4 „ „ „ 56 „	94 50	95 20
3. Listy Ususz. za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57 —	60 —
„ „ „ „ (d. 5%) 2 . .	7 —	50 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	105 10	105 80
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I. em.	100 75	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	104 50	106 -
„ „ „ 1883 4 „	98 —	98 70
Galic. fund. propinacyjnego 4½ „	92 —	92 70
5. Losy:		
Losy miasta Krakowa	23 —	25 —
„ „ Stanisławowa	— —	34 —
6. Monety		
Dukat holenderski	5 48	5 58
Dukat cesarski	5 54	5.64
Napoleondor	9 37	9 47 —
Półimperjał rosyjski	9.65	9.75
Rubel rosyjski srebrny	1.??	1.??
„ „ papierowy	1 32½	1.34½
100 marek niemieckich	57 80	58 80

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego (Od 1 października 1889).

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp. kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	*8·28*	*7·16*
Z Podwołoczysk	2·20		*3·15*	7.—
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2 08	*10·—*	*2·38*	*6.22*
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa . . .	*8·05*	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanis.		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja . .		3·36		
Z Suchej, Chyr., Ław. i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		*12·08*		
Z Bełzca (Tomaszowa) . . .				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	*4·20*	7·20	*8·30*
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	*10·35*
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	*11·05*
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna . .	9·16	*10·13*		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa Husiatyna, Chyrowa i Suchej		*8·45*		
Do Stryja, Chyr., Ław. i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża . . .		*5·50*		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane kursywą, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59 rano

Materje wełniane na suknie damskie otrzymał w wielkiem wyborze sprzedaje po cenach najniższych

Magazyn F. KNAUER i SYN we Lwowie, plac Kapitulny l. 1.
Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

161

BROŃ MYŚLIWSKĄ i REWOLWERY
NAJTANIEJ i w największym WYBORZE poleca

STEFAN PIELECKI
Główny magazyn broni, amunicji, nowości sportowych, perfumerji i przyborów uniformowych.
LWÓW pl. Kapitulny l. 3.

Znana od 40 lat prawdziwa C. k. radcy dentysty nadw. **Dr. POPPA** WODA ANATERYNOWA jest do nabycia w znacznie zwiększonych flaszkach po 50 ct., 1 zł. i 1·40. Niezrównana w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów.

Mydła lecznicze Bergera
wyrobu G. Hell'a w Opawie, jak smołowe, dziegciowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjolowe, borowe, jodowo-potażowe używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry.

Dr. Kiesowa sławna i skuteczna
Augsburgska esencja życia
doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bolu głowy, mdłościom, zgadzo, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 złr.

Herbabny'ego
Syrop z podfosforanu wapn. żel.
wypróbowany środek przeciw chorobom krwi i płuc, blednicy, skrofułom, anemii, suchotom w ich zarodku itd. Cena fl. z broszurą dr. Schweizer'a 1 zł. 25 ct.

Dr. Rosy Balsam życia
od wielu dziesiątek lat bardzo rozpowszechniony lek znakomicie działa przy wszelkich dolegliwościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych, dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze względu na skuteczność jak i taniość, bo cena flaszki 50 ct.

APTEKA Zygmunta Ruckera POD SREBRNYM ORŁEM we LWOWIE utrzymuje na swym składzie obok wszelkich leków specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

J. Pserhofera PIGUŁKI
krew czyszczące, doskonały środek domowy przeciw zatkaniu, kurczom żołądkowym itd.
1 pudełko 15 pigułek 21 ct. — 1 rulon 6 pudełek 1 zł. 5 ct.
Prawdziwe tylko z czerwonem facsimile podpisu wynalazcy.

Nie kaszlaj Ekstrakt miodowo-ziołowo-słodowy i takie cukierki L. H. PIETSCHA w Wrocławiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu, kokluszu, zaflegmieniu itd. Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.

Krople Mariacelskie
znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtaczce, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i w ogóle cierpieniom przewodów pokarmowych śledziony i wątroby.
Cena 40 i 70 ct. Baczność przed falsyfikatami!

Jedynie prawdziwy puder paryski
wyrobu H. Kiehlhausera jest najdelikatniejszym i wcale nieszkodliwym a nadaje płci świeżość i gładkość. Biały, różowy i blado kremowy. Cena pudełka 50 ct.

500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli
Grolicha „MAŚĆ ZDROWIA“
(Crême) nie usunie plam wątrobianych, wągrów, czerwoności nosa itd. nie nada cery młodzieńczo-świeżej i śnieżno-białej. Cena 60 centów.

Prof. Dr. Liebera Elixir na nerwy
niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak bolu głowy, newralgiom, biciu serca, braku apetytu itd. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po 2 zł., 3·50, 6·50. Broszura „Pociecha chorych“ gratis i franco.

Czerny'ego
TANNINGENE
jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do farbowania włosów na czarno, brunatno i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą. Cena 2 zł. 50 ct.

Eau de Lys de Lohse
używana do mycia twarzy, działa zbawiennie na jej powierzchowność nadając jej gładkość, delikatność i miękkość. Cena 1 złr. 40 ct.

Premiowany: Wiedeń 1873, Filadelfia 1876, Frankfurt 1881.
J. Mack'a przetwory z igieł sosnowych:
Eteryczny olejek sosnowy używany przy chorobach piersiowych do inhalacji, wcieran i wstrzemienia pokoi.
Ekstrakt sosnowy do kąpieli znakomicie zastosowany do cierpień reumatyzmowych i przeciw gośćcowi.

Maść Sihulskiego
zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opaleń słonecznych a to w jak najkrótszym czasie. Cena słoika 85 ct.; większego 70 ct.

Aptekarza F. J. Kwizdy
Płyn restytucyjny dla koni
niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni, jak: sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyży, zapaleniu kopyt, rozdęciu ciężkim, zwichnięciom itd. Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. 40 ct.

TANIO!

Kufry, kuferki ręczne torby, wszelkie przybory do podróży.
Koszule męskie, kołnierze, manszety, kalesony, szkarpetki, chusteczki.
Krawatki, spinki, szelki, laski, pularesy, tytonierki itp.
Kapeluszy, rękawiczki, czapki, meszty, kalosze i parasole
Perfumerja, mydła, woda kolońska i wszelkie przybory toaletowe.
Brzytwy szwajcarskie i angielskie i wszystkie przybory do golenia

polecają najtaniej
BRACIA LANGNER
we Lwowie ul. Halicka 16.
819 4-6



Fabryka Moedlingska
poleca
!na sezon wiosenny!
świeżo zaopatrzony swój skład.

Dla panów	**Dla pań.**
Buciki ze skóry Croute złr. 3·25.	Buciki ze skóry gemzowej złr. 3·75
„ „ „ cielęcej złr. 4·50 do 5·50.	„ „ „ hamburskiej złr. 3·60.
„ „ „ francuskiej złr. 5.	„ „ „ francuskiej zł. 4·75 do 7.
„ „ „ „ lakier. zł. 5·50	„ „ „ „ lakier. złr. 5·75.
„ „ „ warszawskiej złr. 6·—	„ „ „ Chevreau złr. 8.
Buciki lakierowane szyte złr. 6.	Półbuciki prunelowe złr. 3 do 3·50.
Półbuciki gemzowe złr. 3·50.	„ gemzowe złr. 3 do 3·50.
„ francuskie złr. 4·75.	„ francuskie złr. 4.

Wielki wybór bucików i meszcików dla panienek, chłopczyków i dzieci.
Obfity wybór mesztów domowych i pantofli dla panów pań i dzieci.
Zamówienia z prowincji uskuteczniа się odwrotną pocztą
Filie: Kraków, ul. Grodzka 34. Czerniowce, Hauptstrasse 9. Brzeżany Brody, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Suczawa, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tarnopol. 320 3-10

FLANCE (ROZSADKI)
jarzyn i kwiatów
w najlepszej jakości i po najtańszej cenie
poleca Zakład ogrodniczy
Edmunda Riedla
WE LWOWIE.
879 1—3

Cognac
vieux Champagne, qualité supérieure, prawdziwy francuski, przyczyniający się do trawienia, nadający sił osobom słabym i rekonwalescentom, rozsyła oclony i franko za powziątkiem Nachnahme po 6 zł. za beczółkę 4 litrową, lub po zł. 4·05 za 3 wielkie flaszki w koszyczku.
Również prawdziwy **rum Jamaika** po zł. 5 za beczółkę, lub po zł. 3·90 za 3 flaszki w koszyczku. Znakomite słodkie naturalne **wina malaga** po zł. 5·50 za beczółkę, lub po zł. 5·96 za 3 flaszki w koszyczku.
R. Maiti — Triest.
705 10-10



Fabryka dla wyrobów ceramicznych „Glińsko“ wyrabia **ozdobne PIECE kaflowe.** 763 8—12
Skład we Lwowie, ulica Sobieskiego liczba 3

U R. Bartha (Akwisgram) wyszedł: Wstęp do chronologii, czyli rachuba czasu różnych narodów z chrześć i żydow. kalendarzem świąt przez Dr. Lersch, w. 8, str. 290 — cena Mk 4. Polecone w gazetach: *Gia, Stimma, M. Lach, Theolog, Auartalschrift, Frankf. Ztg. Hall Corresp. Blatt, Histor, Zeitschr. itp.*
836 1-1

Apteka pod Złotym słoniem
Henryka Blumenfelda we Lwowie.

„Eureka“ aptekarza Kazimierza Jonasza, znakomity środek dla usunięcia **nagniotków**, brodawek i innych narośli skórnych.
Z przyjemnością oświadczyć mogę ze środek na nagniotki „Eureka“ leczy radykalnie nagniotki. czego nietylko ja ale i moi znajomi doświadczyli.
Franciszek Burzyński
Cena 60 ct. w. a. c. k. notarjusz w Bursztynie.

Woda salicylowa wyrobu aptekarza **Henryka Blumenfelda** we Lwowie, niezrównany środek przeciw chorobom jamy ust i gardła. Woda salicylowa codziennie użyta niszczy nieprzyjemny z ust odór, pokrzepia i posila dziąsła i nadaje zębom właściwy połysk, w chorobach zaś gardła działa jako znakomity mikroorganizmy niszczący środek, przeto nietylko że uchyla już istniejące cierpienia lecz zapobiega zapaleniom, katarom itp. cierpieniom gardła i krtani. Cena 50 ct. wa.

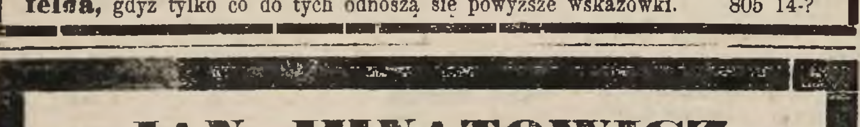
Wstrzykiwanie i kabzułki z Matico wyrobu aptekarza **Henryka Blumenfelda** we Lwowie. Środki te w odpowiedni sposób użyte działają z pewnym skutkiem przeciw wszelkim chorobom przewodu moczowego obojga płci. Znakomity i pewny skutek tychże środków stał się powodem, że wygórowane zostały z kraju prawie wszystkie podobne wyroby zagraniczne co do skutku niepewne a w cenie trzykrotnie droższe. Cena wstrzykiwania z Matico 50 ct. Cena kabzułek z Matico 80 ct.
Prosze wyraźnie żądać **preperatów z Matico Blumenfelda,** gdyż tylko co do tych odnoszą się powyższe wskazówki. 805 14-?

JAN IHNATOWICZ
magister farmacji i chemik sądowy
poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia
owadów domowych,
113 mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia MÓLI z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, Flakon 60 ct.	**Grylon,** wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki. — Flakon 30 ct.
Ziółka antimolowe do przechowywania futer. Pudełko 30 ct.	**Mikoton,** niezawodny środek do wytępienia pluskw. Flakon 50 ct.
Papier antimolowy ochrania od móli futra, suknie, portiery, firanki i meble. Sztuka 3 ct.	**Proszek perski** do wygubienia pcheł itp. owadów. Paczka 5, 10 ct. Flakon 20, 30 ct.

są do nabycia w sklepach własnych
we LWOWIE: przy ulicy Kopernika l. 3 i przy ulicy Halickiej róg Wałowej; w KRAKOWIE Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Mączka kościana nawozowa
parzona i preparowana kwasem siarkowym.



Fosforon wapniowy, dodatek do karmy zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju
Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych
Spółki komandytowej Juljana Wanga we Lwowie.
Kantor ulica Hetmańska 22. 762 14—?

W największym wyborze
BIELIZNĘ MĘSKĄ
kołnierze, mankiety, kalesony, koszule
Prawdziwe saskie Pończochy i skarpetki
Ręczniki, płaszcze i prześcieradła tureckie
poleca najtaniej
Skład c. k. uprzyw. fabryki płócien
ED. OBERLEITHNERA Synów
601 Plac Marjacki 8.
Cennik na żądanie gratis i franco.

Znaczny transport
Płócien i Web czysto lnianych, Bielizny stołowej, Garniturów kawowych, Ręczników, Chustek do nosa otrzymał i poleca po cenach możliwie nizkich
Magazyn fabryczny
M. BEYERA i SPÓŁKI
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1,
P. S. Zakupiwszy osobiście w pierwszorzędnych fabrykach znaczniejszą ilość **Płócien i Web czysto lnianych** jesteśmy w możności takowe po bardzo przystępnych cenach odstąpić.
Próbki na żądanie przesyłamy.
660 9-?

Nowo otwarty Magazyn pod firmą:
Antoni Gudiens
we Lwowie przy placu Marjackim l. 8. w lokalu dawniej p. Gajewska
poleca po cenach umiarkowanych
Płótna, stołową bieliznę białą i kolorową, chustki, ręczniki, sziffony białe na bieliznę i pościel, oxford biały i kolorowy, kretony i zephiry na suknie. 740

Okucia
rozmaite do budowli, wyroby rozmaite żelazne gotowe, wyroby nożownicze oraz wszelkie artykuły w zakres żelaznego handlu wchodzące poleca najtaniej
Stowarzyszenie ślusarzy
Sobieskiego l. 4 we Lwowie.
846 2-10

Buhaje na sprzedaż.
W Pawłosiowie stacja Jarosław
jest na sprzedaż:
3 buhaje rasy Schwyz.
8 buhai 3/4 krwi Shorthoru.
1 buhaj Shorthoru Oldeuburg.
Bliższych wiadomości udzieli Dyrekcja Dóbr Pawłosiówa.
876 1-2

Kto się chce uśmiać
niech nabędzie
Figielki studenckie
zbiór anegdot ze szkolnej ławy 30 ct. Nadsyłający 35 ct. do księgarni **J. Leona Pordesa**, Lwów, otrzyma franko.
870 2-10 Lwów „Inpressa“.

Mikołaj Ludwik
we Lwowie przy ul. Halickiej l. 14
poleca swój obficie zaopatrzony Magazyn haftów, drobiazgów damskich, przyborów do szycia, haftu i krawieczyzny.
Wielki wybór Perfum, mydełek, szczotek, grzebieni, oraz wszelkich przyborów toaletowych.
Poleca również: **Parasolki, deszczochrony, kalosze prawdziwe rosyjskie, wstążki, aksamitki, obszycia do sukień.**
Towary z pierwszorzędnych fabryk, ceny możliwie najniższe.
852 2—5
(Ajencja ogłosz. ul. Sapiehy 25).

Już wyszła praca
„O uprawie roślin okopowych“
778 1-3 napisał
M. A. Barta
Nabywać można u autora w Dublanach koło Lwowa po 50 ct. wraz z przesyłką

Książeczka do nabożeństwa
ułożona według nauki Kościoła św. rzymsko katolickiego, aprobowana przez zwierzchność **szczególnie dla użytku młodzieży wiejskiej.**
Nowe wydanie z dołączeniem zbioru pieśni i Ministrantury.
Cena 25 ct. oprawna 35 ct.
Kupującym w większej ilości opuszcza się stosowny rabat.
W. Maniecki
Drukarnia narodowa
Lwów ul. Kopernika l. 6

Leśniczy
z niższym egzaminem państwowym i bardzo dobremi świadectwami, w średnim wieku, żonaty, poszukuje natychmiast posady. Znany on jest dobrze w okolicach górskich
Listy adresować: E Kötzel leśniczy w Burkanowie poczta Złotniki. 2—3 873

Ekonom
kawaler, obeznany wszechstronnie w postępowym gospodarstwie, władający polskim i niemieckim językiem, z dobremi świadectwami poszukuje miejsca od 15go Czerwca lub 1go Lipca. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod G. M. poste restante Sanok.
881 1—4

Drobne ogłoszenia
po 2 centy od wyrazu.

Powóz wiedeński kryty do podróży, mało używany jest do sprzedania, pod korzystnemi warunkami. Lwów Zielona 4. 1 6

Przy ul. Piekarskiej l. 21 jest **pomieszkanie**, składające się **z sześciu pokoi** z salonem, nyżą, dwoma przedpokojami, kuchnią i **ogrodem** zaraz do wynajęcia. 869 2—4

Drewniane rzeczy do malowania wzory i farby polecamy najtaniej. **S. Baar i W. Dresler. Lwów Halicka 6.** 859 3-10

Papiery listowe w kasetach, 50 listów i 50 kopert od 35 ct. do 6 zł. Wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne, ramy i książki najtaniej polecamy. **S. Baar i W. Dresler, Halicka 6.** 859 3-10
(Ajencja ogłosz. Lwów Sapiehy 25),

Pisarz ekonomiczny z ukończoną niższą szkołą rolniczą w Dublanach i dwuletnią praktyką poszukuje posady od 1 czerwca. Adres: M. J. w Ponikwie poczta Brody.

W Stanisławowie, ul. Halicka nabyć można następujące flance: kalafiory kopa 40 ct, kapusta prosta, włoska i czerwona 15 ct., selery 15 ct, kalarepa 15 ct, jarmuż, brukiew 15. cebula, pory i sałata 6 ct. Lewkonia i werbeny 50 ct., gwoździki, petunia, balsaminy, cynnje, autirinum, piretrum, lobelia. astry, scabiozy, celosia i inne 20 ct. kopa bratki w kwiecie po 2 ct. za sztukę, gwoździki prawdziwe 5 ct. ricinusy 10 ct sztuka. 880 1 4

Za lat dwadzieścia nic nie będzie nasze, tylko kościoły i cmentarze, a my *nędzarze.*
883 1—5 *Józef Iwanicki.*

Firma Józef Iwanicki poszukuje we wszystkich miastach powiatowych **zastępców katolików** do sprzedaży maszyn do szycia na raty. Zgłoszenia listowne pod adresą: Jozef Iwanicki Lwów. 883 1—2

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: Walenty Hodak